

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś 12 stron
Dziś dodatek „Głos Pracy”.

Dziś 12 stron
Dziś „Młody Czytelnik”.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Rękopisów nie zwraca się.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551.

Administracja: ul. Jagiellońska 5. — Redakcja: ul. Kopernika 14

Telefon 10-98.

Katowice.

Telefon 302.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji. Abonament do domu przez pocztę.

Kondolencja.

Warszawa, 24. 7. Przebywający chwilowo w Saint Raphael charge d'affaires poselstwa chilijskiego w Warszawie, p. Carlos Becerra, przesłał telegraficznie na ręce wiceministra spraw zagranicznych p. Wysockiego kondolencję z powodu śmierci mjr. Idzikowskiego.

Gen. Składkowski urządzuje.

Warszawa, 24. 7. Min. spraw wewn. gen. Sławoj-Składkowski, który powrócił z urlopu wypoczynkowego, przybył wczoraj do gmachu ministerstwa i przejął z rąk p. wiceministra Pierackiego urządowanie. Po południu p. min. Składkowski objął urządowanie w prezydium rady ministrów w zastępstwie prezesa rady ministrów. P. minister Car, który ostatnio zastępował szefa gabinetu, wyjeżdża w najbliższych dniach na odpoczynek.

Powrót min. rolnictwa.

Warszawa, 24. 7. W dniu 27 b. m. minister rolnictwa Niezabytowski przybędzie do Warszawy a następnie uda się do Małopolski, aby towarzyszyć P. Prezydentowi Rzeczypospolitej przy objęciu ośrodków rolniczych.

Pożegnalne śniadanie.

Warszawa, 24. 7. W salonach resortu kupieckiego odbyło się śniadanie pożegnalne dla b. kierownika amerykańskiego konsulatu generalnego, p. Walter A. Leonarda, przeniesionego na stanowisko konsula generalnego do Bremy.

Na urlop

Warszawa, 24. 7. Dyrektor departamentu administracyjnego w ministerstwie komunikacji, dr. Adam Gafecki, wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie naczelnik wydziału p. Bogdanowicz.

Warszawa, 24. 7. Dyrektor instytutu eksportowego, p. M. Turski, rozpoczął urlop wypoczynkowy, który potrwa do końca sierpnia. Zastępuje dyrektora Turskiego p. T. Gawlikowski.

Echa zamachu na oficerów w Piastowie.

Warszawa, 24. 7. Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu na dwóch oficerów 36 p. p. L. A.: por Cebrowskiego i por. Nowaczyńskiego — Józefowi Wójcikowi wyznaczona została na dzień 18. września br. Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Wyczański (referent) przy udziale sędz. Hermanowskiego i Komorowskiego. Obronę oskarżonego wnieść będzie adw. Kijeński; rzecznikiem zaś poszkodowanych oficerów będzie adw. Franciszek Paschalski.

„Kurtuazja“ Sowietów.

Berlin, 24. 7. PAT. Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt“ donosi, że rząd sowiecki zdecydował się miał nie wysłać swoich pełnomocników do Londynu celem omówienia warunków wznowienia stosunków dyplomatycznych, dopóki rząd angielski ze swej strony nie złoży oświadczenia w sprawie podjęcia stosunków.

Z podróży Pana Prezydenta.

P. Prezydent Rzeczypospolitej po dwudniowym pobycie w Łańcucie, udał się na zwiedzenie ośrodka naftowego w powiecie krośnieńskim. Przejazd p. Prezydenta przez tę część kraju był jedną wielką manifestacją na cześć głowy państwa. Przypadek zrzucił, że powitanie nastąpiło w historycznym miejscu, gdzie działał śp. Ignacy Łukasiewicz, pionier przemysłu naftowego w Polsce. Po drodze p. Prezydent zatrzymał się w Miejsu Piastowie. Dostojny gość udał się do szkoły rekodziełniczej, w której powitał go dyr. ks. Sobczak. P. Prezydent przez dłuższą chwilę zwiedzał warsztaty rekodziełnicze. Około godz. 12-ej p. Prezydent przyjechał na teren naftowy. Wśród świstów syren zatrzymał się samochód p. Prezydenta przed bramą tryumfalną, urządzoną na wzór szybu naftowego. Po entuzjastycznym powitaniu przemówił prezes Krajowego Tow. Naftowego sen. Długosz, witając głowę państwa w imieniu przemysłu naftowego i wszystkich jego organizacji. Zkończył przemówienie do p. Prezydenta p. Kucza, wiertniczy, a następnie powitał p. Prezydenta w imieniu duchowieństwa i ludności ks. proboszcz Głodowski. Po powitaniu dostojny gość udał się do nowego szybu „Równy”, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie szybu. Do p. Prezydenta przemówił dyrektor koncernu naftowego Małopolski inż. Hladko, prosząc p. Prezydenta, by pozwolił nazwać szyb imieniem i nazwiskiem swoim. Niezwykle podniosłym momentem była chwila, kiedy p. Prezydent przebiegł wstęgiem, poczem puszczono w ruch maszyny i zapuszczono pierwszy świder. Dostojny gość

zabawił przez dłuższą chwilę w szybie, poczem udał się pod pomnik Ignacego Łukasiewicza, gdzie przemówił prof. Akademii Górniczej z Krakowa inż. Bielski. Następnie p. Prezydent odprowadzony przez władze miejscowe odjechał do Krosna, gdzie powitał p. Prezydenta burmistrz miasta. Następnie wygłosił przemówienie przedstawicieli duchowieństwa rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego, poczem p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej 3 pułku strzelców podhalańskich. W sali rady powiatowej powitał p. Prezydenta przedstawiciele władz miejskich, duchowieństwa i społeczeństwa, zaś w pałacu Małopolskiego Tow. Naftowego odbył się obiad na cześć dostojnego gościa. Po obiedzie p. Prezydent wyszedł na balkon wzruszony słuchając wyrazów hołdu. P. Prezydent pozostał na miejscu do godz. 16, poczem żegnany owacyjnie przez wszystkich odjechał, udając się w dalszą drogę w towarzysztwie otoczenia i świty.

Raut na Wawelu.

Kraków, 24. 7. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał dziś rano z Jasła przez Pilzno i Mielec do Tarnobrzegu, dokąd przybył w południe. W Tarnobrzegu p. Prezydent wziął udział w poświęceniu szkoły rolniczej i ochronki. Następnie odbyło się śniadanie wydane przez Radę powiatową. Po śniadaniu p. Prezydent wyjechał przez Machów do Krakowa, dokąd przybył wieczorem. O godz. 9-ej i pół odbył się wielki raut na Zamku Wawelskim.

Biurowie porady prawnej dla czytelników „Polski Zachodniej” z Rybnika i powiatu rybnickiego.

Czytelników naszych z Rybnika i powiatu rybnickiego zawiadamiamy, że bezpłatnie mogą korzystać z porady prawnej, jakiej udział będzie z naszego ramienia p. Maksymilian Iksa! w Rybniku, Rynek 6.

Czytelnicy „Polski Zachodniej” zgłaszać się mogą o bezpłatną poradę prawną w biurze p. Iksa! we wtorek i piątek w godzinach 10—12.

Wydawnictwo „Polski Zachodniej”.

Francuzi o Marszałku Piłsudskim.

Wielki wódz militarny i polityczny oraz utalentowany pisarz.

Paryż, 24. 7. W handlu księgarskim ukazała się w języku francuskim książka Marszałka Piłsudskiego „Rok 1920”. Jest to okazały tom o 350 stronach formatu ósemki, wydany przez wielką firmę wydawniczą „La Renaissance du Livre”. Pomimo wielkiego zainteresowania epokową debatą parlamentarną w sprawie ratyfikacji układów o długach wojennych, zajmująca dużo miejsca w pismach, prasa zamieszcza obszerny wykład z dzieła Marszałka, opatrzone jest wstępami redakcyjnymi.

W „Petit Parisien” pisze Albert Julien: „Marszałek Piłsudski, minister wojny i niewątpliwie szef rządu w Polsce, publikuje dzieło o wielkiej doniosłości. Książka jego zawiera szczegółowy opis wypadków wojennych roku 1920, które mogłyby mieć fatalny dla Polski wynik, gdyby nie zwycięstwo wojsk Marszałka nad siłami sowieckimi. Czy-

elnik francuski — dodaje w zakończeniu p. Julien — odniósł się z tem większym zainteresowaniem do tej książki, że w pewnej chwili w grze był los całej zachodniej Europy. Dobrze rozumiał grożące niebezpieczeństwo przed francuski, który pośpieszył wówczas wysłać do Polski gen. Weygandę, prawą rękę marszałka Focha.

„Le Matin” zamieszcza na pierwszej stronie portret Marszałka pod nagłówkiem: „Marszałek Piłsudski wyjaśnia, jak w roku 1920 Polska odparła najazd sowiecki”. Dłuższy wstęp piera Sauerweina zaznacza między innymi, że Marszałek, opowiadając w książce swej dzieje napadu sowieckiego na Polskę, przypomina, w jaki sposób odparł on zwycięsko inwazję.

„Petit Journal” daje również portret Marszałka na pierwszej stronie pod nagłówkiem: „Historia, napisana przez

Burze w stolicy.

Warszawa, 24. 7. Po kilku upalnych dniach nad Warszawą rozszalała się wczoraj późnym wieczorem gwałtowna burza połączona z ulewami deszczem a „urozmaiconą” hukami padających piorunów. Szkody wyrządzone przez nawałnicę są dość poważne. Burza uszkodziła przewody telefoniczne i telegraficzne w wielu punktach kraju, tak iż komunikacja pomiędzy Warszawą a wszystkimi prawie większymi miastami Rzeczypospolitej została przerwana. Szkody okazały się na szczęście niezbyt znaczne i łatwe do naprawienia, to też po całonocnej pracy zdołano dziś rano przywrócić komunikację telegraficzno-telefoniczną, która obecnie odbywa się normalnie.

Groźna choroba kanclerza Rzeszy.

Berlin, 24. 7. Stan kanclerza Müllera, który poddał się onegdaj operacji, jest nadal bardzo groźny. Liczą się z dłuższą jego niezdolnością do pracy, oczekując, iż przynajmniej na okres 2 miesięcy kanclerz będzie musiał wycofać się zupełnie z życia politycznego i nie weźmie udziału w konferencji likwidacyjnej. Wczoraj rozeszły się pogłoski o poważnej chorobie min. Stresemanna. Pogłoskom zaprzeczają. Zastępstwo chorego kanclerza objął chwilowo min. Reichswehry Groener. Kto zostanie na stałe zastępcą kanclerza w razie przedłużenia się jego choroby dotychczas nie wiadomo. Według powziętego przekonania godność tę przypadnie ministrowi Stresemannowi.

Samolot wpadł na pociąg.

Berlin, 24. 7. PAT. Wczoraj w południe zdarzyła się na lotnisku Tempelhof katastrofa lotnicza. Samolot transportowy po wystartowaniu, przelatując nad torem pobliskiego dworca kolejowego, runął na przejeżdżający pociąg i rozbił się na kawałki. Pilot został zabity, mechanik odniósł ciężkie rany.

szefa państwa”, przyczem zamieszcza ustępy, dotyczące bitwy nad Bugiem i Narwią. Wstęp, napisany przez Marsała Ray, oświadcza, iż Marszałek Piłsudski jest nie tylko wielkim wodzem militarnym i politycznym, dokola którego stała cała Polska odrodzona, lecz jest również utalentowanym pisarzem, którego prace pozostawia wiarogodnym świadectwem wielkiej epoki historycznej. Dziś, zaznacza dalej p. Marcel Ray — ukazuje się tłumaczenie francuskie jego dzieła „Rok 1920”, które stanowi opowieść o inwazji rosyjskiej na terytorium polskiem. Wiadomo jest, że ta groźna ofensywa sił komunistycznych przeciwko słabo jeszcze wówczas zorganizowanej Polsce, skierowana była w Instocie rzeczy przeciwko całemu, istniejącemu w Europie porządkowi rzeczy. Podziwu godny opór armii polskiej, której, jak o tem w Polsce pamiętają, kraj nasz pośpieszył z poparciem, zwyciężył rachuby Moskwy, obracając nawet inwazję na korzyść wzmocnienia młodego państwa polskiego

Po I. Zjeździe Polaków z zagranicy.

Nie cały naród nasz mieścił się w graniach odrodzonej Rzeczypospolitej Polski.

Około siedmiu milionów Polaków przeżywa poza granicami Polski. Niemcy chybą kraju na całej kuli ziemskiej, w którym nie żyliby Polacy. Polacy, żyjący zagranicą, tworzą większe środowiska i posiadają swoje zorganizowane życie społeczno-narodowe w 16 państwach i w 7 państwach zamorskich.

Bez względu na warunki, w jakich Polacy zagranicą żyją, tworzą oni z trzema narodami polskimi, zamieszkującymi obszar państwa polskiego, jedną wspólną rodzinę o wspólnym języku ojczystym i o wspólnej kulturze narodowej.

Dla zadokumentowania przed sobą i przed światem tej nierozdzielnej wspólnoty Polonii zagranicznych z Macierzą zorganizowano w rocznicę dziesięciolecia odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej I. Zjazd Polaków z Zagranicy.

Zjazd odbywał się w dniach od 14 do 21 lipca 1929.

W czasie od 14 do 18 lipca Zjazd obradował w stolicy Polski, w Warszawie; w czasie od 19 do 20 lipca Zjazd był na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, w dniu 21 lipca Zjazd zwiedzał Kraków.

I. Zjazd Polaków z Zagranicy był wspaniałą manifestacją ogólnopolską. Był ciekawym przekrojem polskiego stanu posiadania na całym świecie.

Był wielkopomnem dziełem, zdolnym rozpocząć nową erę w życiu siedmiomilionowej rzeszy Polaków zagranicznych.

Entuzjastyczne przyjęcie, zgromadzone zjazdowi przez najszerzą warstwę społeczeństwa Warszawy, udział w uroczystościach zjazdowych najwyższych przedstawicieli państwa i najwyższych dostojników Kościoła, przyjęcie zjazdu przez budowniczych Polski i pierwszego obywatela Narodu Józefa Piłsudskiego, sztandary narodowe chylące się przed pochodem zjazdowym i wojsko prezentujące broń przed uczestnikami zjazdu, otwarcie zjazdu w sali sejmowej a zamknięcie jego w sali senatu, przystąpienie w chorągwie państw, z których delegaci zjazdowi przybyli, — wszystko to I. Zjazdowi Polaków z Zagranicy nadawało cech uroczystego a przecież serdecznego święta ogólnonarodowego.

Zjazd jednak nie tylko świętował. Zjazd w łwiej części pracował. Pracował gruntownie zgodnie i owocnie.

Zjazd badał położenie i warunki poszczególnych środowisk polskich. Znajdował się szczególnie z ich uwarunkowaniem społecznym, z ich strukturą organizacyjną życia społeczno-narodowego, z napięciem ich potrzeb kulturalnych i cywilizacyjnych oraz ze skalą środków, służących do zaspokojenia tych potrzeb. W czasie nieprzerwanego w ciągu trzech dni odbywających się narad komisyjnych zjazdowi rozwijał się wielobarwny obraz zorganizowanego życia polsko-zagranicznego. Zdawano sprawę z polskich środowisk mniejszościowych Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Rumunii, Łotwy i Estonii. Referowano o losie polskich skupisk emigracyjnych Argentyny, Brazylii, Meksyku, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Chin, Turcji, Francji, Belgii, Holandii, Danii i Szwajcarii. Na komisjach pracowali obok siebie polski robotnik i górnik z Niemiec, polski kupiec z Chin, polski rolnik z Brazylii, polski uczeń z Szwajcarii, polski kłosać z Francji, polski nauczyciel z Estonii, polski ziemianin z Węgier, polski wysoki urzędnik państwowy z Łotwy. Na komisjach radzili sobie nad umocnieniem w rozproszonym po całym świecie narodzie polskim języka rodzinnego i kultury ojczystej emigrant z mniejszościowcem, proletariusz z kapitalistą, inteligent z samoukiem. Na komisjach zastanawiali się

wspólnie nad najsukcesyjniejszymi sposobami umocnienia się, prostowaniu krzywego, leczenia chrońskiego, krępienia słabego, wzmożenia zdrowego tak przedstawicieli środowisk ubogich, upośledzonych, krepowanych jak przedstawicieli środowisk bogatych, wolnych i swobodnych.

Ogólnie powiedzieć można, że dotychczas prawie wszystkie zagraniczne środowiska polskie żyły swoim życiem odrębnym, zamkniętym w sobie, nie mającym żadnego związku między sobą. Wyjątek tutaj stanowiły jedynie mniejszościowo-polskie grupy, które od kilku już lat dzięki zabiegom zwłaszcza Polaków z Niemiec stworzyły między sobą wspólny front, którym w ogólności starają się szerzyć między wszystkimi mniejszościami Europy przestrzeganie dwóch kardynalnych zasad uczciwego życia mniejszościowego: lojalności państwowej i wierności kulturze narodowej, — a którym w szczególności przeciwstawiają się zakusom irredentystycznym, wnoszonym do polityki mniejszościowej przez mniejszości niemieckie. Poza tą łącznością mniejszości polskich dotychczas nie było żadnego związku, któryby zcałał wszystkie polskie skupiska zagraniczne.

Dla polskich skupisk zagranicznych samodzielnosc jest wskazana już choćby ze względu na różne warunki, w jakich żyją.

Brak jednak wszelkiej łączności jest szkodliwy.

Mamy przecież ośrodki stare i środowiska młode. Obok skupisk o wspaniałych tradycjach organizacyjnych i dobrze zmontowanej robocie społecznej, mamy skupiska, które stawiają dopiero pierwsze kroki w dziedzinie urządzania

swego zbiorowego życia narodowego. Dział wobec braku łączności między środowiskami bogate doświadczenia środowisk, posunętych już daleko w rozwoju swego życia organizacyjnego, nie bywały wyzyskiwane przez środowiska inne, które wobec tego zupełnie niepotrzebnie przechodzą wszystkie dzieło niejako choroby organizacyjnej, będące łatwo do pominięcia, gdyby mogły korzystać z doświadczeń innych.

Zadaniem I. Zjazdu Polaków z zagranicy było więc stworzenie takiej formy organizacyjnej, która byłaby w stanie objąć zakresem swego działania wszystkie polskie środowiska zagraniczne, celem ułatwienia im rozwoju na przyszłość przy równoczesnym pozostawieniu im potrzebnej samodzielności.

Największym dziełem Zjazdu było stworzenie takiej organizacji przez powołanie do życia Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Stworzenie tej Rady stanowi najważniejszą czyn I. Zjazdu Polaków z Zagranicy. W Radzie Polonie zagranicznej mają swój wspólny organ, który ma na przyszłość uzgadniać i pomagać wszystkim środowiskom zagranicznym w spełnianiu ich wspólnego celu: zachowania kultury polskiej i przyrodzonego języka ojczystego.

Żdzi już po Zjeździe. Uczestnicy Zjazdu są w drodze do swych środowisk.

Wracając z Polski z oczyma pełnymi obrazów rzetelnego dorobku dziesięciolecia Macierzy, z duszą pełną nadziei, że nie zginiemy ani my ani oni, z sercem pełnym przeświadczenia, że nie sami borykać się będą z losami nieraz przeciwnymi i nieraz trudnymi, ale że stoi za nimi naród młody, gospodarny i silny, z którym razem wykuwają posąg kultury swojskiej, Bogu na chwałę, ludzkości na przykład, sobie na pożytek.

G.

Przyjęcie u Papieża.

Rzym, 24. 7. PAT. Z okazji swego jubileuszu kapłańskiego papież przyjął 500 seminarzystów.

Polnecare nie pada się do dymisji.

Parý, 24. 7. PAT. Havas dowiaduje się, iż nie zgadza się z prawdą, jakoby Polnecare zamierzał zreć się wzdzy.

Pakt Kelloga wchodzi w życie.

Waszyngton, 24. 7. PAT. W dniu wczorajszym w departamencie stanu historyk został dokument ratyfikacyjny paktu Kelloga przez przedstawicieli Austrii i Bułgarii. W dniu dzisiejszym prezydent Hoover ogłosi oficjalnie wejście w życie wymienionego paktu.

Minister handlu podał się do dymisji.

Białogród, 24. 7. PAT. Król Aleksander przyjął dymisję ministra handlu i przemysłu Majurancica. Ukaz królewski powierza tymczasowo pełnienie funkcji ministra Przemysłu i handlu ministrowi finansów Svirijouga.

Flasko nadziei niemieckich.

London, 24. 7. Henderson oświadczył dziś w izbie gmin, iż zarówno Anglia, jak Francja, Belgia i Niemcy są zwinzone ub roku w sprawie podstaw komisji koncytacyjno-koncyliacyjnej, która ma być powołana do życia zgodnie z życzeniem radu francuskiego w związku z ewakuacją Nadrenii. Wskłeki szczegóły dotyczące ustalenia długości mandatu oraz zadań tej komisji, będą stanowiły przedmiot konferencji likwidacyjnej. Rząd angielski, zaznaczył minister Henderson, nie powołał pod tym względem żadnych decyzji, ani też nie przyjął żadnych zobowiązań i nie zamierza tego uczynić przed zebraniem się likwidacyjnej konferencji reparyacyjnej. Wbrew więc twierdzeniom propagandy niemieckiej, że opinia angielska nie chce nie słyszeć o żadnej komisji kontrolnej w Nadrenii, stwierdził odpowiedzialny kierownik Foreign Office, że rzecz ta ma się wrecz przeciwnie. Izba gmin rozpocznie prawdopodobnie w piątek ferie. Oczekiwane jest jeszcze oświadczenie Mac Donalda w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.

Sprawa długów w Senacie.

Parý, 24. 7. PAT. Po wystąpieniu ekspozycji sprawozdawcy, komisja finansowa senatu postanowiła 25 głosami przeciw 1 głosowi zaproponować senatowi uchwalenie bez zmian projektu ustawy przyjętej przez Izbę, dotyczącej ratyfikacji układu w sprawie długów. Następnie komisja uchwałała jednogłośnie wniosek, który przedstawiał pod głosowanie senatowi o przyznanie ustawy ratyfikacyjnej. Wniosek ten przewiduje, że jeżeliby Niemcy zawiesili lub znacznie zmniejszili należne Francji spłaty, to Francja będzie mogła zażądać odroczenia całości lub części swoich plac.

Traktat węgiersko-bułgarski.

Budapeszt, 24. 7. PAT. Minister spraw zagranicznych Walko i bułgarski chargé d'affaires w Budapeszcie podpisali dziś traktat pojednawczo-rozjemczy węgiersko-bułgarski. Traktat przewiduje, że wszelkie spory wynikające między obu państwami będą rozstrzygane w drodze pojednawczo-arbitrażowej. Procedura pojednawczo-rozjemcza będzie na wszystkie spory z dziedziny prawnej. Komisja pojednawczo-rozjemcza będzie miała charakter instytucji stałej. Traktat zawarty został na 5 lat.

Aresztowanie 40 komunistów.

Praga, 24. 7. PAT. Na jednym z przedmiesć Pragi, policja wykryła t. zw. konferencję przedstawicieli ludu pracującego, — zwołaną przez proletariacki komitet akcji. Aresztowano 40 osób, w tej liczbie posta komunistycznych Harasa, którzy za akty gwał-

Groźny pożar.

Parý, 24. 7. PAT. Pożar nawiedził wioskę Trente. 33 domów padło pastwą płomieni. 409 osób zostało bez dachu.

Kongres antyimperialistyczny.

Frankfurt, 24. 7. Wczoraj odbyło się tu otwarcie II. Kongresu światowego przeciwko imperializmowi.

Katastrofa samochodowa.

Opatów, 24. 7. Na zakręcie szosy rozmiętej po deszczu w Czyrzewie Ślacheckim pow. Opawski, samochód prywatny należący do artysty-malarza Tadeusza Gronowskiego z Warszawy, w którym jechali dziennikarz Marjan Krynicki oraz prowadząca samochód obywatelka francuska Magdalena de Rumma, z powodu raptownego skretu upadła na przydrożne drzewo i rozbiła się. P. de Rumma doznała potężnego lewego boku i złamała palca lewej ręki. P. Krynicki — odniósł lekkie poranienia prawej dłoni. P. Gronowski zaś wyszedł bez szwanku. Po opatrunku wszyscy udali się pociągami do Warszawy.

Pod groźbą wojny.

Możliwość pokojowego załatwienia.

London, 24. 7. W kołach zbliżonych do sekretariatu stanu panuje przekonanie, że zatarg sowiecko-chiński wstąpi na drogę pokojowego załatwienia. Sekretarz stanu Stimson odbył wczoraj szereg rozmów z ambasadorami Francji i Japonii, z posłem chińskim oraz szeregiem innych osobistości. Podobno w najbliższej przyszłości mają zapaść niezwykle doniosłe decyzje. Rząd Stanów Zjednoczonych ma popierać stanowisko Sowietów i żądać przywrócenia status quo w Mandżurii, natomiast Chiny wypowiadają pogląd, że zajęcie kolei wschodnio - chińskiej nie może być uważane za bezprawie, i że stanowisko ich wobec propagandy sowieckiej było całkowicie uzasadnione.

Czekają uzbrojeni.

London, 24. 7. Dyktator mandżurski Czang-Tsue-Liang udzielił po przyjęciu do Mukdena wywiadu wysłannikowi specjalnemu dziennika „Daily Express”. Czang-Tsue-Liang oświadczył, że stosownie do otrzymanych instrukcji od rządu nankińskiego wojska jego stoją w pogotowiu wojennym, jakkolwiek

mobilizacja nie została zarządzona. Podobno do miasta Suifenho wtargnęło około 1000 sowieckich żołnierzy, którzy jednakże zostali odparci przez wojska chińskie.

Interwencja Japonii.

London, 24. 7. Donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Stimson otrzymał wiadomość, że rząd japoński przedsięwzięł w Nankinie i w Moskwie podobne kroki, jak rząd Stanów Zjednoczonych. Japoński minister spraw zagranicznych baron Shidehara odbył wczoraj dłuższą konferencję z ambasadorem Rosji sowieckiej i z posłem chińskim. Departament stanu otrzymał doniesienie, że dotychczas nie doszło do starć pomiędzy wojskami chińskimi a sowieckimi i że na granicy odbyło się jedynie przegrupowanie wojsk.

Misja Serebriakowa.

Moskwa, 24. 7. Prasa sowiecka podaje, iż rząd nankiński wydał swemu posłowi w Moskwie polecenie udzielenia wizy wjazdowej do Chin delegatowi rządu sowieckiego Serebriakowi, który miał się udać do Nankinu w celu omówienia z rządem chińskim kwestii powstałych w związku z zatargiem. Rada komisarzy ludowych postanowiła nie korzystać z tej wizy i odwołać wyjazd Serebriakowa do chwili załatwienia zatargu w jakikolwiek inny sposób.

Drugi dzień międzynarodowego zjazdu chirurgów.

Warszawa, 24. 7. Dziś w drugim dniu międzynarodowego zjazdu lekarzy chirurgów, uczestnicy jego zwiedzali w godzinach rannych szpitale warszawskie, przyczem obecni byli na pokazach paru operacji. O godz. 10 rozpoczęło się drugie posiedzenie naukowe, które przeciągnęło się aż do 1. O godz. 9 w pałacu prezydjum Rady ministrów odbyło

razem wydaną na część gości przez zastępcę p. premiera min. Składkowskię. Jutro nastąpi dalsze zwiedzanie szpitali, popołudniu odbędzie się 3-cie zebranie naukowe i drugie zebranie plenarne, wczorajszym przedstawieniem w Teatrze Polskim i raut w ratuszu wydany przez Radę miejską.

Kubala chce znów podjąć lot przez Atlantyk.

Ponta Delgada, 24. 7. Zawinał tu statek polski „Iskra”, wiozący zwłoki mjr. Kubalskiego. Jadący tymże statkiem mjr. Kubala czuje się o tyle dobrze, że udął się na łódź na przechadzkę. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że wadliwe funkcjonowanie silnika zmusiło lotników do lądowania. Mjr. Kubala wyraził ubolewanie z tego

powodu, iż na Azorach niema terenów do lądowania. W związku z propozycją kolonii polskiej w Stanach Zjednoczonych nabycia nowego aparatu, mjr. Kubala stwierdził, iż gotów jest podjąć w roku przyszłym nowy lot przez Atlantyk, pod warunkiem, iż rząd polski przyjmie tę propozycję.

Główny szkodnik volksbundowy na ławie oskarżonych.

Wstępna charakterystyka.

Miała być wielka sensacja. A jest tymczasem przedewszystkiem... upał. Rozkrzyczany przez niemiecką prasę na całą Europę proces Ulitz — nic a nic nie interesuje tej ludności, której, według zapewnień przeróżnych Katowicerek, a nawet p. Stresemanna w Lidze Narodów — p. Ulitz jest rzekomo przewodniczącym, do prokuratora, zwłaszcza zaś zeznającego pierwszego świadka kapitana Jana Zychonia. W ciemnym letnim ubranku, brązowych bucikach, paląc nerwowo papierosa przebiega się swobodnie na oko, po długich korytarzach w czasie przerwy, zarządzanych z powodu nieznośnego upału. Przypłaszczono do czaszki uszy, niespokojne błyski ciemnych oczu, nadają jego twarzy coś lisiego, zdecydowanego na wszystko. Prowadzi szepcem rozmowy z różnymi wielkościami z Volksbundu. Poza tem niczem ten oskarżony nie wyróżnia się w tej sali, tak jest traktowany liberalnie, z taką urzędniczą grzecznością przez władze sądowe polskie.

Ulitz.

Siedzi na ławie oskarżonych, częściej zaś jeszcze podchodzi przed stół Trybunału, fiksując swemi oczyma do przewodniczącego, do prokuratora, zwłaszcza zaś zeznającego pierwszego świadka kapitana Jana Zychonia. W ciemnym letnim ubranku, brązowych bucikach, paląc nerwowo papierosa przebiega się swobodnie na oko, po długich korytarzach w czasie przerwy, zarządzanych z powodu nieznośnego upału. Przypłaszczono do czaszki uszy, niespokojne błyski ciemnych oczu, nadają jego twarzy coś lisiego, zdecydowanego na wszystko. Prowadzi szepcem rozmowy z różnymi wielkościami z Volksbundu. Poza tem niczem ten oskarżony nie wyróżnia się w tej sali, tak jest traktowany liberalnie, z taką urzędniczą grzecznością przez władze sądowe polskie.

Prasa.

Z pewnością zdumiało to dwudziestu mniej więcej dziennikarzy niemieckich, którzy woleliby zdepeszyć o swego Berliner Tageblattu, Wolff B. Vossische Ztg., Vorwärts, Ullsteina i Neue Züricher Ztg., że p. Ulitz jest skuty w kajdany. Przedstawiciele prasy francuskiej, angielskiej i amerykańskiej niema. Mają coś lepszego do roboty.

Przebieg rozprawy.

Feryjny Wydział Karny S. O. w Katowicach zasiadł za katedrą w składzie następującym: Przewodniczący sędzia okręgowy p. Herlinger bardzo spokojnie, bardzo liberalnie, pozwalający oskarżonemu mówić kiedy i ile chce. Przemawia w połowie niemal po niemiecku, bo p. Ulitz, jakkolwiek z miny jego widać, że po polsku rozumie, że wie co mu się zarzuca, uparczywie domaga się tłumaczeń tak, że język niemiecki dominuje niemal na tej sali sądowej „niemilosierne jęczące pod uciskiem polskim” Śląska. W skład Trybunału wchodzi sędzia O., wiceprezydent S. O. Miszke i sędzia Borodicz. Oskarża p. prokurator Piechowicz.

Bronią pp. Smiarowski i Baj.

I tu była mała sensacja, wszyscy bowiem spodziewali się zobaczyć p. Liebermana, który jednakowoż leczy się w jakimś sanatorium zagranicą. Przy osobnym okragłym stole zasiadli eksperci. Wiceprzewodniczącym rzeczoznawcy wojskowi majorowie Studencki i Szaliński. Obok dwaj grafologowie p. Król z ramienia Prokuratury, p. Kwieciński z ramienia obrony.

Akt oskarżenia

przedstawił pan przewodniczący. P. prokurator Sadu Okr. oskarża Ottona Ulitz, kierownika Volksbundu i b. posła do Sejmu Śląski, urodzonego w dn. 28. 10. 1885 w Kempten w Bawarii, że czynem świadomie dopomógł dezertrowi Wiktorowi Bialucha do porostania zagranicą w celu uchylenia się jego od służby wojskowej, a to przez to, że jako przewodniczący Volksbundu wystawił temuż Bialucha na blankiecie firmowym Volksbundu poświadczenie z daty Katowice dnia 15 czerwca 1925 r. stwierdzające, iż Bialucha jest członkiem Volksbundu tutaj w Polsce popisanym i z tego powodu musi uciekać do Niemiec. Czyn ten stanowił występki z §§ 89 i 102 Ust. o powołaniu do służby wojskowej. Jako dowody służyły świadkowie, rzeczoznawcy, fotografie, korespondencje relacji opolskiej w sprawie Bialuchy, korespondencja Volksbundu z Dyrekcją Kolei w Opolu w sprawie Schynka i innych, pismo Volksbundu do Generalnego Konsulatu Niemieckiego z dnia 13. 10. 1922 r. i inne.

„Niewinny”.

Oskarżony twierdzi oczywiście, że jest niewinny. Zaczyna od pouczenia „adu o jego obowiązki, co wyprowadza pan przewodniczący. Następnie w mętnym wywodzie, zahaczając aż o afery Dreflusa opowiada, że sfalszowane dokumenty stały się najważniejszym dowodem różnych organizacji wydawców. „Niewiarogodni” są wobec tego świadkowie tacy, jak Pielański, Kneblówna czy Wuzikówna, na co znowu przypomina mu przewodniczący, że przecież świadków tych wcale jeszcze nie przesłuchano! Potem wystawia sobie p. Ulitz swe świadectwo „lojalności” wobec Państwa Polskiego. Ma tego dowodzić kilka artykułów, ogłoszonych przez oskarżonego w „Kattowitzer Zeitung”. On to przecież namawiał 18. 5. 1924, by optować na rzecz Polski, by nie opuszczać Województwa, by nie osłabiać niemieczyny (!). Dziwny wywód lojalności — zachowywać dla Polski jaknajwięcej wrogów.

Wywodził się następnie dialog między przewodniczącym a Ulitzem o celach i działalności Volksbundu. Rozumie się, że jest to zbiorowisko baranków poprostu ewangelicznych. Niczego sprzecznego z ustawami Volksbund nie czyni. Chodzi tylko o „Wahrung der kulturellen Rechte der Minderheit”. Na to przewodniczący dziwi się, dlaczego Volksbund troszczy się o posady swych zwolenników, a p. Ulitz wywodzi, że bez utrzymania podstaw gospodarczych upaśćby musiała kultura. Wszystko w tym Volksbunde dzieje się bezosobnie i dopiero przycisnęty do muru przez przewodniczącego przyznaje jednak pewną rolę również osobom. Nie uważa też p. Ulitz, żeby to było niełojalnością zwracać się do instancji zagranicznych gdy mu się zdaje, że się mniejszości dzieje krzywda? Mówi że to jego prawo Bialuchy nie zna. Wogóle członków swych nie zna, buja gdzieś widać nad chmurami i Katowickie marności to dla niego coś niestosownego. Razi go język dokumentu. Mówi, że nie mógł go napisać Niemiec, tak jakby w Volksbunde byli sami Niemcy, jakby w nim nie było większości renegeatów nie mówiących dobrze ani po polsku ani po niemiecku, bo cóż to jest wobec wymowy brzęczącej marki niemieckiej. Zresztą — mówi Ulitz — byłem sam funkcjonariuszem policji i badałem dokument, zbadawszy zaś znalazłem „Jekki”. Czy Bialucha sfalszował dokument — Ulitz nie wie. Posadza kogo innego, tem więcej, że i pieczęta nie jest ta, którą on pieczętował. autentyczny zaś jest tylko blankiet. Broń Boże podpisać. Dość, że on irredentę zwalczał w pismach, są przecież podpisane artykuły. My jednak ciekaw jesteśmy, co było poza pismami. Po procesach zaś Volksbundu u nas i alzachki w Francji z trudnością też uwierzymy p. Ulitzowi na słowo, że „Mit der deutschen Bevölkerung kann man keine irredente betreiben, weil sie lojal ist”. Formularz wydał ktoś zatrudniony w Volksbunde.

Od upału i powyższych wywodów uczyniło się tymczasem dość duszno, że

lada chwila mogła się rozpocząć seria zemleń, zarządzono więc 20-minutową pauzę.

Po pauzie obrona zapowiada trzy rzeczy: po 1) dowód „prawdy”, że „Bescheinigung” jest fałszywy, co ma udowodnić sprawozdany grafolog, opalony na mulata, lysawy p. Kwieciński z Warszawy (znany już i w Katowicach!), 2) że „Bescheinigung” nie mógł być pisany w Volksbunde, bo tam takich maszyn w 1925 r. — nie było! To ma „udowodnić” p. Aksman; 3) że niemieczyna dokumentu „nie jest niemieczyna”, co ma wykazać profesor Spiridon Vukadinowicz z Krakowa. Co do Kwiecińskiego stawia p. prokurator maleńkie zapytanie, czy prawdą jest, że w roku 1929 na pewnym procesie spadkowym tenże p. Kwieciński wydał aż dwa (sprzeczne!) orzeczenia o tej samej sprawie? Po dłuższych naradach Trybunał i tu poszedł na rękę oskarżonemu i wydał orzeczenie, zgadzające się na przyjęcie rzeczoznawców obrony. Stwierdzono przeto, na co zgodziła się nawet obrona że ostatecznie

każdy człowiek jest omylny,

że więc mogła się ostatecznie omylić i stenotypistka i napisać „amiast hier — bier”.

Postępowanie dowodowe.

Zawczwano świadków 33. Zeznają i panny Wuzikówna Kneblówna i b. pan marszałek Wolny i wywiadowca Bialawski, przedewszystkiem zaś panowie Cicerowie z II-go Wydziału. Jako pierwszego przesłuchano świadka p. kapitana Zychonia.

Nareszcie sensacja.

I tu przyszła nareszcie sensacja. Świadek opowiada expressis verbis, że gdy w roku 1925 doszło do uszu służby wywiadowczej, iż Volksbund pospół z konsulem niemieckim w Katowicach uprawia akcję szpiegowską na rzecz Niemiec — zaangażował p. Bialawskiego w styczniu 1925, ten zaś pozyskał najpierw urzędniczkę konsultatu Wuzikównę, następnie przez nią p. Jadwigę Kneblównę, urzędniczkę konsultatu niemieckiego, następnie jeszcze jedną urzędniczkę konsultatu i szoferkę konsultatu. Urzędniczki te obciążały swymi zeznaniami przed trzema laty oskarżonych siedmiu członków Volksbundu, i widocznie bardzo są niewygodne Niemcom, niedawno bowiem ujawniono cały spisek wywiadu niemieckiego, mający na celu

uprowadzenie ze Śląska Wuzikówny i Kneblówny!!

Działali w tym kierunku Barczyk i Kania z wywiadu niemieckiego, którzy omal nie uprowadzili Kneblówny zagranicę, w czem współdziałał oficer Reichswahry Ackermann. Wywiadowcy p. kapitana Zychonia dostarczali mu trzy do czterech teki dziennie dokumentów Volksbundu i konsultatu, które w tym samym dniu fotografowano i odsyłano z powrotem. Na dokumentach widnieją wielokrotnie podpisy p. Ulitz z zwłaszcza na przeróżnych „Bescheinigungach” Volksbundu, które służyły w Niemczech obywatelom polskim za paszport, choć wystarczająco legitymacją Volksbundu. Dość powiedzieć, że wywiadowcy kapitana Zychonia również jeździli za temi zaświadczeniami Volksbundu do Wrocławia. Kapitan Zychon przypuszcza, że p. Ulitz ścigał chęcią swoje obciążające dokumenty ze Śląska Opolskiego. Jeśli zaś czuje się niewinny w wypadku Bialuchy, to dlaczegoż nie sprowadził go do Katowic z Nisy. Stwierdza też na zapytanie rzeczoznawcy wojskowego, pod przysięgą, że pracownicy brali płacę miesięcz-

na, na zapytanie zaś, jakie są dochody współdziałania Volksbundu z konsulem niemieckim stwierdza, że Volksbund otrzymywał pocztę przez konsulat niemiecki, który przywoził ją i odwoził do Bytomia.

Manewry obrony.

W tym momencie obrona i Ulitz stawiają się za wszelką cenę osłabić drugoczące wrażenie powyższych oświadczeń i chcą p. kapitana Zychonia pogniebić t. zw. krzyżowym ogniem pytań. Wyciągają go na pozornie bardzo sherlockholmesowskie wyznania, a to czy przysięga p. Ulitzowi prawo (jaki ten p. Ulitz jest skromny!) utrzymywania jakiegas kontaktu z „Kattowitzer Zeitung”, to znowu czy można być obywatelom lojalnym, a jednak utrzymywać stosunek z „Kattowitzer Zeitung”, co pan kapitan uważa za inspirowanie „Kattowitzer Zeitung” tak jakby poza „Kattowitzer Ztg.” nie już na obecnej rozprawie nie mogło zależeć panów sędziów i pana prokuratora. Zniecierpliwiony p. kapitan oświadczył wrzecznie, że onby jako lojalny obywatel „Katowicerk” w żadnym razie nie inspirował. Wynurzyła się potem kwestia kresek i przełinków bardzo tajemnicza, gorączkowo omawiana przez obrońców i p. Ulitz, ale bez żadnego znaczenia, bo przecież istnieją fotografie i te będą miarodajne, nie zaś odpisy. Ogromnie też ważne wydawało się obrońcy p. Smiarowskiemu usłalenie, jaki był stosunek p. Ulitz do przewrotu majowego, bo podobno w 1926 r. p. Ulitz pochłwał poczynania Marszałka Piłsudskiego (?). Słusznie oddalono tę sugestię obciążoną na bardzo naiwnych słuchaczy chyba i stwierdzono, że przecież od 2 co najmniej lat Katowiczerka ujadła na rządy sanacji ile wlezie. Na tem rozprawę przedpołudniową zakończono.

Co powiedział sąd polski, a co b. marszałek Wolny?

Po przerwie obiadowej rozwinęła się obszerna dyskusja między obroną a p. prokuratorem i p. przewodniczącym, czy przesłuchując jako świadka b. marszałka Sejmu Śląskiego czy też nie, skoro stanowisko Sejmu wobec ówczesnego żądania wydania Ulitz sądowi w r. 1926 jest znane. Ponieważ obronie niestychała należało na usłyszeniu zdania eksmarszałka — zaprzysiężono go i przesłuchano. I cóż się okazało? Oto eksobrońca Habsburgów okazał się tym razem gorliwym obrońcą wojującej niemieczyny. Oświadczył eksmarszałek, że jest przekonany, iż dokument krytyczny jest fałszywym i że chciałby, by osadzono w areszcie fałszerzy! Co do lojalności Ulitz w Sejmie, to — „nie mogę powiedzieć, — był on lojalny”, i „stał się zawsze stać na gruncie prawa. Potem opowiadał jeszcze eksmarszałek o jakimś szkłe powiększającym, które sobie kupił, by zobaczyć gołe fakty... Dosyć na tem, że podczas gdy sąd polski skazał roku 1926 kilkoro wybitnych członków Volksbundu za zdradę stanu i szpiegostwo — eksmarszałek Sejmu Śląskiego uważa, że kierownik tej samej organizacji, kierownik który przecież naprawdę „kierował” wszystkim, jest czysty, jak — 90-cio procentowa czysta.

Zeznanie kapitana Lisa

potwierdziło zeznanie kapitana Zychonia. Uwypokliło ono przedewszystkiem siła, zastawiane przez wywiad niemiecki na głównych świadków, obciążających, tj. panny Wuzikównę i Kneblównę. Świadek przedstawiał i oddał sądowi dwa listy, wysłane przez szpiega niemieckiego Kupkę do panny Wuzikówny, proponujące jej wyjazd na rzecz Niemiec w Polsce za bardzo wysoką zapłatą. Chodziło albo o ściganie niewygodnych świadków do Niemiec, albo o skompromitowanie ich zarzutem pracy na dwie strony i odciążenie tym sposobem Ulitz.

Niech Bóg broni — nie znam Ulitz!

Świadek Pielawski zeznaje, w jaki sposób, jako funkcjonariusz p. kapitana Zychonia, zjednął sobie najpierw funkcjonariuszkę Volksbundu Martę Wuzikówną, a później pracowniczkę konsulatu niemieckiego Jadwigę Kneblówną i jak z nimi współpracował.

Dostarczali one w porze obładowej dwie do trzy teczki dokumentów w dzień, które następnie fotografowano. P. Ulitz i obrona bardzo byli ciekawi, czym był p. Pielawski i za co był karany? Świadek odpowiada, że był funkcjonariuszem, co zaś do kary, to jego sprawa prywatna. Nigdy nie fałszował żadnego dokumentu, więc i nie obciążającego p. Ulitz'a aferą Bielucha! Na zapytanie, czy znał p. Ulitz'a osobiście, oświadcza świadek: Niech Bóg broni!

Jak i kto pracował w Volksbundzie?

Zaprzysiężono p. Martę Wuzikównę, ekspracowniczkę Volksbundu, której zeznania obciążały bardzo konto p. Ulitz'a. Oświadcza ona, że w Volksbundzie zgłaszali się bardzo często młodzi ludzie w wieku poborowym. Oświadczała oni, że nie chcą służyć w wojsku polskiem i prosili o „Beschneigungen” Volksbundu, na których podstawie dostawali następnie posady w Niemczech. Świadek jako tłumaczka nieraz miała z takimi ludźmi do czynienia, pisywała jednak na maszynie dotyczące poświadczenia głównie p. Neumannu, ona też na zakończenie każdego zdania stała dawała kropkę i kreskę.

Wyjaśniona tajemnica kreski i kropki.

Tym sposobem wyjaśnia się tak intrygująca p. Ulitz'a tajemnica owych kreski i kreski na dokumencie, za który odpowiada przed sądem, a które uważał za oznaki fałszerstwa. Jest właśnie przeciwnie! Oskarżony stara się też z właściwością, której nie umie ukryć, zdezawutować swą b podwładną. Chce ją pogniebić przepaścistym jego zdaniem przedzielnym, jaki rzekomo istniał między centralą Volksbundu a katowickim oddziałem powiatowym Volksbundu, urzędującemu N. B. w sąsiednich nieoddzielonych nigdy drzwiami — pokojach! Ale dystynkcja nie mu udało — niezbita tropu agresywnym tonem i palającymi oczyma ekspolicmajstra p. Wuzikówna obstawała przy swoim, i t. że o wszystkim w Volksbundzie stała decydująca. Ulitz i że do niego ze wszystkim się zwracano.

Wychowawca dzieci w Polsce nie może pobierać obcego żołdu.

Podstawowa racja, której nie chce rozumieć „lojalny” „Oberschl. Kurier”.

„Oberschl. Kurier”, przywołujący naszem argumentami w sprawie owego „niebezpiecznego” wzoru, dotyczącego zjazdu Polaków w Cześćlowcach, nie zdołał wyjąć ani słowa repliki. Zdemaskowany, złożył autor rzekomo „niebezpiecznych” dla nas „porównań” milczy jakby zakłętą. W sytuacji bez wyjścia metoda to istotnie jedyna. Natomiast tenże sam „lojalny” organ, niezgodny do obrony wysuwanych przez siebie zarzutów, chwytając się z kolei beznadziejnie a kompromitującej przytę. n o brony tych nauczycieli, którzy z powodu pobierania gadzinowych zasiłków z Niemiec zostali pozbawieni posad w szkolnictwie. Sprawa, o której mowa, znana jest oddawna. Volksbundowa prasa, załopotana wlece kompromitacją wspomnianych nauczycieli, odgrażała się od czasu do czasu półgębkiem, że sprawę „wyjaśni”. Milczenie trwało długo, a „wyjaśnienia”, z jakimi obecnie wyjeżdża „Oberschl. Kurier”, nie tylko nie ma-

ją winy nauczycieli, lecz ją w dalszym ciągu potwierdza.

Twierdził mianowicie „Oberschl. Kurier”, że subwencje pobierane przez wspomnianych nauczycieli były zgola niewinnego charakteru, bo pochodziły z organizacji zawodowej nauczycieli z Niemiec!...

Czepliwszy się tego naiwnego wykreślenia, próbuje „Oberschl. Kurier” ratować sytuację „porównaniami”, dowodząc, że przecież organizacje polskie w Niemczech też korzystają z subwencji polskiej, a nikt w Niemczech nie pociąga ich za to do odpowiedzialności! Z owymi „porównaniami” nigdy jakoś nie ma szczęścia „lojalna” prasa. Gdyby bowiem, wobec opresji, w jakiej znaleźli się broni przez „Ob. Kurier” w obronę nauczycieli, mógł „Ob. Kurier” powołać się na to, że przecież nauczyciele w szkołach mniejszości polskiej w Niemczech czerpią subwencje z Polski, to wtedy dopiero operowanie „porównaniem” miałooby wartość! Tymczasem „Oberschl. Kurier” nie ryzykował podobnego, istotnie mogącego przekonać, porównania, bo wle o tem dobrze, że nauczyciele w nielicznych zresztą szkołach mniejszości polskiej w Niemczech nie pobierają, ale przy tem żadnego kontaktu z kulturalnym, organizacyjnym życiem Polaków w Niemczech nie utrzymują! Uważając ów brak kontaktu jako zło, sprzeczne z uprawnieniami Konwencji Genewskiej, z całym naciskiem podkreślamy, jako okoliczność ze wszech miar właściwą i należytą, iż nauczyciele tamtejsi nie podlegają jakiegokolwiek zależności materialnej z polskiej strony. Nauczyciel bowiem mniejszościowy, powołany do nauczania dzieci mniejszości, jest zarazem urzędnikiem, którego obowiązki i uprawnienia ściśle są uregulowane w odpowiednich ustawach i rozporządzeniach. Uprawnienia dopuszczają pełne i swobodne wypełnianie obowiązków pedagogicznych i kulturalnych na rzecz dzieci mniejszościowych. Z drugiej jednak strony państwo musi mieć gwarancję, że nauczyciel taki miśnie swą spełnia w duchu pełnej lojalności wobec Państwa. Gwarancja ta pnie odrazu, jeśli nauczyciel noza peca-

Odnaczenia państwowe na wystawach gospod.

Rząd Marsz. Piłsudskiego, dając usilnie do poparcia rozwoju gospodarczego państwa, by tą drogą stworzyć dobrobyt obywateli kraju, uregulował rozporządzeniem z 24. 4. 29 (Dz. U. R. P. nr. 51 1929) sprawę, może drobną, niemniej jednak mającą swe znaczenie, jako podniecia, do uzyskiwania jak najlepszych wyników w produkcji gospodarczej. Rozporządzenie to wprowadza odnaczenia państwowe, nadawane na wystawach, jak Wielka Nagroda (Grand Prix), dyplom honorowy, medal złoty, srebrny i brązowy oraz list pochwalny. Odnaczenia mają prawo używać odnaceń w życiu handlowem, natomiast i: zprawy używanie lub powoływanie się na odnaczenie, będzie karane.

mi swych zwierzchnich władz utrzymuje kontakt z czynnikami zagranicznymi, a co więcej korzysta z ich pieniężnego żołdu.

Czy te pieniądze pobierano wprost od rządu pruskiego, czy za pośrednictwem organizacji „zawodowej” nauczycieli w Niemczech, to postaci rzeczy bynajmniej nie zmienia. W jednym bowiem czy drugim wypadku, nauczyciel pobierając taki żółd wlażył się z czynnikami na wskroś wrogimi wobec państwowości polskiej. Kto zaś pobiera subwencje od wrogów Państwa z natury rzeczy nie może być uważany za obywatela lojalnego, a tembardziej nie do pomysłienia jest takie subwencjonowanie z obcych źródeł indywiduum w charakterze urzędnika państwowego!

Argumenty powyższe są tak jasne i ugruntowane nie tylko ze stanowiska państwowego, lecz i pedagogicznego, że trzeba na to volksbundowej prasy i jego kryterjów o „lojalności” by próbować bronić sprawy w samem swem założeniu gorszącej i kompromitującej.

To też lepiejby zrobiła „lojalna” prasa, uprawiając w omawianej sprawie do tychczasowe „złote” milczenie. Wszakże bowiem próba kruszenia kopii w obronie skądinąd i rażącej nielojalności wobec Państwa odsłania tylko ponownie destrukcyjne tendencje „lojalnych” panów antypaństwowe nastroje, które niebezpiecznie jest tak nahaśnie ujawniać.

Nauczyciel mniejszościowy, pobierający obce subwencje, jest szkodnikiem, którego żadne szanujące się Państwo tolerować nie może. To też „lojalna” prasa musi pogodzić się z tem, że szkodników takich i w Polsce tolerować nie będziemy.

Heinrich der XVII.

Tymczasem na sali uczyniło się znów tak duszno, że musiano zarządzić przerwę. Zapowiedziano, że będzie 5. minutowa, ale uczyniło się z niej kwadrans, co wszyscy przyjęli z ogromnym zadowoleniem, zwłaszcza Niemcy, bo w ciągu tej paury zauważono w poczekalni samego (!!) prezesa Volksbundu, księcia saskiego Heinricha XVII-go!

Współdziałanie konsulatu niemieckiego z Volksbundem.

Po pauzie zeznawała wyczekiwana z naprężeniem p. Jadwiga Kneblówna. Zeznawała niezwykle obciążająco. Stwierdziła, że w konsulacie niemieckim, gdzie pracowała, zjawiali się ludzie w wieku poborowym celem uniknięcia służby wojskowej w Polsce. Tych to poborowych odsyłano z konsulatu do Volksbundu, gdzie uzyskiwali t. zw. „Ausweise”, na ich zaś podstawie dostawali w Niemczech pracę i mieszkanie.

Na tem przewód sądowy w pierwszym dniu skończono. Od dziś 8.30 toczy się dalszy ciąg procesu. K.

Sintair i Steeman.

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

(Przedruk wzbroniony.)

19) (Ciąg dalszy.)

14 sierpnia.

Boże to straszne.

Wciąż ta straszliwa rzecz przed moimi oczyma, krążąca wokoło mnie. Wiedzieć, co ja wiem i nic nie mówić? On, któremu tak wierzyłam, mógł to zrobić. Co za zbrodnię popełniłam, Boże, że mnie tak karzesz? Daj mi siłę, abym mogła iść na tę Gólgotę.

Ten obrzydliwy Gregoire przewrócił dom do góry nogami. Nie znalazł nic! Nic nie może znaleźć.

A Lusja? Niewinna ofiara! Biedna Lusienka...

Detektyw, ścigawszy brwi, pozeriał oczyma kartkę za kartką, ciągnąc dym z fajki, która wypalała się wolno z konającym poświstem.

16 sierpnia.

Nie. On nie będzie mówił. Wiem, że nie przemówi nigdy. Potwierdził mi to przecież doktor podczas ostatniej swej wizyty. A interesy? Za wszelką cenę muszę się nim zająć. Nie mam prawa ich zaniedbywać ze względu na Lusie.

— Co u diabła! — zaczął detektyw — coż znowu za Lusja, która tyle miejsca zajmuje w tym kajecie? Mówi się o niej ciągle, ale nie widzi się jej wcale.

17 sierpnia.

Bił mnie!

Uciekałam do swego pokoju, chciałam mnie zadusić.

Co za życie?!

Czy wytrzymam?!

Ach, gdyby to nie było dla Lusi i dla tamtego!

Ala jak się to skończy?!

18 sierpnia.

Czy skazana jestem na wieczne męczarnie?

Kazać go zamknąć?? Niemożliwe. A tamtego??

Kogo mam się poradzić? Kogo? I wszystko muszę ukrywać przed Lusją.

19 sierpnia.

Dał się ugłaskać. Je bardzo wiele... sili mu wracają... Jak ich użyje??...

Boże mój, litości!

20 sierpnia

Zaręknęłam go w jego pokoju. Byłam w biurze, Pólsard jest w rozpacz. Czyż nie mam już innego wyjścia. Muszę je sprzedać, aby się ratować. Tak, chciałam dać jej kiedyś Lusie!

— Ocho! Domyslałam się tego, więc to ona je schowała. Czekaj, moja pani, bedziesz miała ze mną sprawę!

21 sierpnia.

Tak być musi. Sprzedam je. Ale komu? Nie umiem tego robić

Caty dzień był bardzo spokojny. Wczorazem był nawet niezwykle łagodny. Miał coś w rodzaju zyczliwości w spojrzeniu. Nie będą potrzebowała ich sprzedawać. Bogu niech będą dzięki. P. G. wziął je pod zastaw i pożyczmy mi trzyście tysięcy na te operacje finansowe, która mnie uratuje. Pólsard mało nie oszalał z radości, gdy mu powiedziałam, że mam pieniądze. Poczuł dobry człowiek.

22 sierpnia.

Nie wiem, co robić. Pólsard wlażył pyta, jak się miewa „szef”. Doktor mówi, że mógłby już wychodzić. Nie śmiał! Boję się jego ekscentryczności. Rana zgoliła mu się zupełnie.

23 sierpnia.

W biurze idzie coraz lepiej. Przeprowadziłam cztery afery bardzo korzystne. On ma się coraz lepiej. Radio go zachwyca. „Muzyka łagodzi obyczaje”.

24 sierpnia.

Stało się! Zaprowadziłam go do Lusji. Zachowywał się bardzo przyzwyczajony, a Pólsard płakał z radości. „Świetnie wygląda” wykrzykiwał co chwila. Miałam lzy w oczach. Gdyby to mogło potrwać jakiś czas

25 sierpnia

„Szkoła, że jeszcze nie mówi” — rzekł mi dziś rano Pólsard.

Odpowiedziałam, że boję się, że to jest nieuleczalne. Gdyby Pólsard wiedział.

Jakoś mniej się dręcę. Mam gorące pragnienie zwycięstwa, jednakże ciężko mi jest strasznie, gdyż nie umiem przewidzieć zakończenia. Detektyw był raz jeszcze. Jego myszujące oczy niepokoją mnie! Nie chce, aby się dowiedział, bo wtedy dowiedziałby się wszystko. A do tego nie mogę dopuścić! Za nic!

— A jednakże będę wiedział, droga pani, chociaż ci się to nie podoba — rzekł detektyw, zapalając nową fajkę.

26 sierpnia.

Mój Boże, Pólsard żąda jeszcze stu tysięcy. Telefonowałam na wszelki wypadek do P. G. obiecał, że zajdzie do biura.

On jest coraz spokojniejszy, przynajmniej w domu. Zaczyna mi okazywać pewną zyczliwość. Dziś w tramwaju jakiś pan popchnął mnie nieumyślnie i nie przeprosił. On spojrzał na niego takim wzrokiem, ścisnął przytem pięści, że ten pan wysiadł odrazu z tramwaju, nie czekając przystanku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Samorząd a demagogia.

Opanowany przez socjalistów z pod znaku C. K. W. samorząd miejski w Łodzi zapropiekował przebrukowanie całego miasta: zamiast historycznych „kocih łbów” na ulicach Łodzi miały pojawić się gładka i trwała kostka granitowa, po której z równą łatwością mogłaby się posuwać limuzyna milionera jak i ręczny wózek proletariusza. Jak wiadomo Polska posiada bogate składy granitu: na Wołyniu i w Tatrach. Produkcja kamieniolorów tatrzańskich jest zakontraktowana. Natomiast kamieniolomy wołyński eksploatowane przez związek samorządów powiatowych mogły doskonale zaspokoić potrzeby m. Łodzi.

Ale „baron” Ziemiński i jego partyni satelici z magistratu łódzkiego pokardzili granitem wołyńskim (nawiasem mówiąc — pierwszorzędną jakość). Zawarli natomiast umowę o dostawę kilkunastu tysięcy tonn kostki granitowej z warszawskim przedsiębiorstwem sowieckim „torgpredsta”. Skąd taka sympatia łódzkich ciekawistów do Rosji sowieckiej? Trudno na to odpowiedzieć.

Może jednak warto przypomnieć, że podczas strajku włókienniczego wywołanego i prowadzonego przez menów P. P. S. C. K. W. komunistyczna partia rosyjska przysłała kilkadziesiąt tysięcy złotych na poparcie walki z fabrykantami i „faszyzowskim rządem” Marszałka Piłsudskiego. Strajk wprawdzie haniebnie przegrano, niemniej jednak... wdzięczność obowiązuje. Magistrat m. Łodzi sterowany przez Ziemińskiego i jego towarzyszy z pod znaku P. P. S. C. K. W. zawarł tedy umowę z Rosją sowiecką o dostawę kostki granitowej. Wyplacono poważną zaliczkę, nie zabezpieczono się natomiast żadnymi gwarancjami. Nie mówimy już o cenie. Gdy jednak przyszedł termin wykonania umowy okazało się, że sowieci drwili sobie z towarzysza-barona i z całego magistratu łódzkiego. Kostki dostarczono jakąś śmiesznie małą ilość, poczem dostawa zupełnie ustala.

Tymczasem obywateli m. Łodzi, którym gospodarka opozycyjnych pensaków dopiękta do żywego, wysłali delegację do Warszawy, prosząc by rząd wezwał w te praktyki i wysłał komisję lustracyjną. Komisję lustracyjną wysłano. Jaki jest rezultat ich badań narazie wiadomo. Faktem jest jednak, iż w rezultacie tych badań magistrat łódzki cofnął poprzednią swą umowę z Rosją o dostawę kostki granitowej. Torgpredstwo w Warszawie obraziło się z tego powodu i zagroziło cofnięciem obrotów na manufakturę, które poprzednio poczyniło w Łodzi.

Okazuje się bowiem, że handlarze sowieccy byli tak „sprytni, iż za łokciowe łódzkie zamierzali płacić fabrykantom... obligacjami magistratu łódzkiego.

Rezultat tedy jest taki: 1. kamieniolomy polskie nie otrzymały zamówień: które mogłyby zatrudnić kilkaset robotników; 2. Łódź nie otrzymała i nie uzyskała tak przedko bruków granitowych; 3. zamówienia sowieckie na manufakturę będą cofnięte, a

więc bezrobocie się zwiększy; 4. efektywne znaczne straty pieniężne z sum podatkowych niewątpliwie ustali lustracja M. S. Wewn.

Jak na dwuletnie rządy towarzyszy z pod znaku P. P. S. C. K. W. jest to rezultat aż nadto jasny i przekonujący.

Okazuje się, że demagogia partynia nie da się pogodzić z racjonalną gospodarką miejską.

Śluszność miał Płk. Stawek, gdy nawoływał by do samorządów terytorjalnych nie wybierano krzykaczów partyjnych lecz ludzi, którzy chcą i umieją spokojnie, ostrożnie i realnie pracować nad polepszeniem warunków lokalnych.

Aes.

Ludność ma dość partyjnej blagi.

Warszawa, 22 lipca 1929.
W niedziele dnia 14-go lipca, odbyły się w województwie warszawskim wybory do Izby Rolniczej. Były to pierwsze wybory w Polsce na podstawie nowej ustawy o utworzeniu Izby Rolniczej. Wybory te dały absolutne zwycięstwo Bezpartyjnemu Blokowi. Na 42 mandatów Blok otrzymał 24, 18 mandatów rozproszyło się pomiędzy wszystkich stronnictwa prawo i lewo opozycyjne, a mianowicie 6 otrzymało Stron. Narodowe, 3 Plast, 7 Wyzwolenie i 2 Stron. Chłopskie.

Nie jest to pełny skład Izby. Jest to wynik wyborów, dokonanych przez Sejmiki. W skład Izby wejdzie jeszcze 24 członków

wybranych przez organizacje rolnicze, i 14 mianowanych przez rząd.

O przyszłej fizioonomii politycznej Izby, będzie można mówić wówczas, gdy Izba się ukonstytuuje. Kogo wybiorą organizacje rolnicze, zobaczymy, a oczywiście nie będzie można nigdy mówić o jakiegokolwiek sztucznym superacji rządu, jeżeli na ogólna liczbę 80 mandatów, rząd zastrzegł sobie tylko 14 nominacji.

Lecz tych 42 członków Izby Rolniczej, wybranych przez Sejmiki, to bardzo charakterystyczny przejaw społeczny. Przez szereg dni czekaliśmy, jak ten wynik wyborów wytymaczy prasa „narodowa” i opozycyjna na prasę lewicową. Wcale nie tłómaczą — milczą! Prasa Stron. Narodowego czyli poprostu powiedziawszy endecka zapomniała o tem, że „trzon” jej stronnictwa tworzą ziemianie — oczywiście gdy mowa o b. Królestwie Kongresowem, bo na Pomorzu ten „trzon” tworzą mieszczanie, którzy również odwrócili się od endecji. Prasa Wyzwolenia, Piasta i Stron. Chłopskiego zapominała też o tem ex re wyborów do Izby Rolniczej warszawskiej, że „cały lud” idzie ława za nią. A wybrani są i ziemianie i włościanie. Na 42 wybranych jest 17 ziemian i 25 włościan.

W świetle suchych cyfr przedstawia się tu nastroj ludności, uplastycznia się fakt do kogo i do czego ma ta ludność zaufanie, do realnej, pozytywnej, twórczej pracy rządu i do współdziałającej z rządem organizacji Bezpartyjnego Bloku, czy też do defetyzmu, szerzonego przez opozycję z prawa i lewa, a wyrażającego się w tem, że trzeba wszystko burzyć, wszystko walić, wszystko podrywać, byle tylko opozycja, choćby najserdeczniejszym kosztem kraju i ludności, mogła odnieść zwycięstwo nad rządem.

Oczywiście „burzenie” i „walenie” opozycji, to są tylko jej chęci, bo do istotnych czynów nie dopuściłby i nie dopuści nigdy rząd, a z nim razem większość opinii publicznej, której wyrazem są wybory do Izby Rolniczej warszawskiej.

Te wybory są jeszcze pod tym względem bardzo charakterystyczne, że nie pozostawiają żadnego pola do oszczerczych skarg na demagogię i nacisk rządowy. Miałe się tu do czynienia nie z masą ludności, tylko z członkami sejmików, którzy z natury rzeczy, utrzymując z tą masą najsłabszy kontakt i doskonale sobie zdając sprawę z jej nastrojów, są przecież ludźmi uświadomionymi i społecznie wyrobionymi. Mają oni, choćby z racji zajmowanego stanowiska i posiadłego doświadczenia wyrobiony pogląd na istniejącą rzeczywistość, a demagogii czy presji musieliby się z pewnością przeciwstawić.

Postępujący napróżd rozkład prawej i lewej opozycji i upadek jej wpływów, życie niecierpnie coraz taskrawiej i na coraz nowych polach.

Stefan Żelski.

Adaptacja gmachu gimnazjum państwowego.

Za czasów pruskich miała Pszczyna gimnazjum dla uczniów ewangelików. Ze zmianą państwowości przeszli gmach na własność rządu polskiego i pomieszczone w nim ośmioklasowe gimnazjum męskie, staroklasyczne. Na parterze i pierwszym piętrze pomieszczone szkoły, a drugie piętro całe było mieszkaniem dla dyrektora. Wobec napływu uczniów i rozwoju zakładu okazała się wielka szuflałość budynku. Musiano przeto przystąpić do częściowej przebudowy. Cztery pokoje z za obszernego mieszkania dyrektora zamieniono na klasy, aby zaś do nich umożliwić przystęp, buduje się klatkę schodową z pierwszego na drugie piętro. Ogromna sala rysunkowa o 6 oknach frontu podzielona i powstała z tego wielka sala rysunkowa o 4 oknach i sala naukowa. Ponieważ systemem pruskim ustępy były osobno o kilkadziesiąt kroków od budynków, urządzone prymitywnie i niewygodnie, a co najważniejsza niehygienicznie, przenosi się je na północną stronę głównego budynku. Usunie się tym sposobem niebezpieczeństwo ciałego i nieraz ciężkiego zanieczyszczenia się uczniów, zmuszonych z klas ogarnianych wychodzić w czasie słońca mrozów do oddalonych o kilkadziesiąt kroków ustępów.

Początkowo projekt przebudowy przewidywał zajęcie całego drugiego piętra na cele szkoły, a dla dyrektora miano wybudować osobny domek w ogrodzie. Szkoda, że projekt ten został zaniechany, bo dalsze rozszerzenie gmachu bardzo przedko okazałoby się niewystarczającym i niedługo trzeba byłoby znowu pomyśleć o dalszym jego rozszerzeniu. W każdym jednak razie adaptacja obecna jest dla zakładu i młodzieży bardzo korzystna i celowa.

(ak)

Czy Twój najbliższy wybiera się z Tobą na Wystawę w Poznaniu?

Rozpoczęcie budowy Państwowych Zakładów Wodociagowych w Maczkach.

Woda dla Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. — Ogólne koszty inwestycyjne wyniosą 35 milionów zł. — 2.000

Maczki, 23 lipca 1929.

(:) Wczoraj w obecności przedstawicieli władz, prasy i zaproszonych gości odbyło się uroczyste poświęcenie i rozpoczęcie robót przy budowie Państwowych Zakładów Wodociagowych w Maczkach, które będą z czasem zaopatrywać w wodę Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie.

Budowa tych wodociągów ma pierwszorzędne znaczenie dla okręgu przemysłowego, a tem samem jest jednym z najważniejszych fragmentów ogólnopolskich planów inwestycyjnych, jakie obecnie w przyspieszonym tempie realizują czynniki rządowe.

Projekt ten inwestycji powstał jeszcze w r. 1921, a twórcą jego jest profesor politechniki lwowskiej inż. Rostkowski.

Początkowo projekt obejmował zaopatrzenie w wodę jedynie Zagłębia Dąbrowskiego, a dopiero w latach następnych został rozszerzony i na teren G. Śląska, gdzie potrzebujemy własnych wodociągów, któreby były w stanie zaopatrzyć naszą dzielnicę w potrzebną ilość wody.

Dyr. Państw. Zakładów Wodociagowych inż. Nowakowski poczynił swego czasu usilne starania u władz centralnych w kierunku jaknajbardziejego wykorzystania istniejących projektów inwestycyjnych na terenie Białej Przemysły w Maczkach, które zostały zmienione w odpowiedni sposób, tj. zastosowane do zaopatrzenia w wodę całego Zagłębia Dąbrowskiego, także i Śląska.

Na polecenie Ministerstwa dyrekta Państwowych Zakładów Wodociagowych opracowała, przy pomocy twórcy projektu inż. Rostowskiego, szczegółowe plany budowy w r. 1926 i otrzymała wówczas 2 miliony złotych na zakup 10 kilometrów rur wodociagowych.

W roku bieżącym, dzięki łaskawemu poparciu P. Ministra Moraczewskiego, projekt

budowy wodociągów w Maczkach został zatwierdzony przez Ministerstwo i przystąpiono niezwłocznie do realizacji tego projektu.

Rozpoczęto przetarg. w wyniku którego prace budowlane powierzono firmom krajowym: „Fundament”, „Polbeton” i Górność. Tow. Przemysł. „Kilof”. Poza tem niektóre prace, jak budowa dróg i kanalizacji, dyrekta Państw. Zakład. Wodociag. prowadzi we własnym zakresie.

Wszystkie obiekty wodociągów w Maczkach mieścić się będą na przestrzeni 40 hektarów, a projekt budowy będzie realizowany stopniowo. W pierwszym okresie wodociąg dostarczać będą 10.000 metrów sześciennych wody na dobę, celem zaopatrzenia Sosnowca i okolicznych miejscowości, co już nastąpi w r. 1930. Koszta ogólne tych robót wyniosą 8 milionów złotych.

Dalsza rozbudowa zależna jest od uzyskania kredytów i obejme uzupełnienie rozpoczętych prac, kosztem również około 8 milionów złotych.

Natomiast całość będzie rozbudowana stopniowo do wydajności 120 tysięcy metrów sześciennych na dobę, kosztem około 35 milionów złotych.

Budowa wodociągów w Maczkach wpłynie dodatnio na stan bezrobocia, bowiem już obecnie znalazło pracę przy rozpoczętych robotach przeszło 500 robotników a w przyszłości znajdzie tam zatrudnienie przez dłuższy okres czasu około 2000 ludzi.

Uroczystość wczorajszą zgromadziła licznych gości. Aktu poświęcenia dokonał k. prob. Stradomski, który wygłosił piękne o znaczeniu inwestycji, podkreślając doniosłe znaczenie projektowanej inwestycji. Poza tem przemawiał dyr. Państw. Zakładów Wodociagowych inż. Nowakowski i inż. Roer w imieniu firm przemysłowych, wykonywujących roboty.

Dziesięciolecie Zw. Gór. i Hutn. Inwalidów, Wdów i Sierot.

Dnia 21 lipca br. o godz. 10 i pół odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Siemianowicach. O godz. 14-tej odbył się wiec w lokalu p. Uehera w Siemianowicach przy ul. Michałkowieckiej przy liczny udział inwalidów i wdów, z udziałem pana Karkoszk. Wiec zajął najstarszy członek Zarządu i założyciel Organizacji Inwalidów, Hutniczych Inwalidów, Wdów i Sierot Woj. Śl., który po powitaniu gości i członków organizacji, skreślił jej dzieje od dnia założenia aż do ostatniej doby. Od założenia organizacji, która stworzył śp. Rudolf Sitek, było do dnia dziesięciolecia przedwodniczych 4 a to śp. Stronczek, Wróbel, Miaskowski i Świeca. skarbnik jeden, p. Niesioński, który piastuje funkcję swą do dziś. Do tak licznego rozwoju Organizacji przyczynili się najwięcej skarbnik p. Niesioński i sekretarz p. Matysik, którzy podczas devaluacji ze swych funduszy utrzymywali organizację. Następnie zabrał głos poseł p. Karkoszka, który podkreślił pracę Zarządu i zaufanie Zarządu Organizacji u władz Województwa Śląskiego, i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie zabrał głos i przewodniczący Organizacji p. Świeca, który przedstawił program prac na przyszłość i zaapelował do zebranych o pomoc. Potem zabrał głos drugi przewodniczący, który przedstawił zebranym całokształt dotychczasowej pracy. Zgłosił się też do głosu starszy brackiej kasy z kopalni „Richter”. Po skończonych mowach wiec zakończył się trzykrotnym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta, Pana Marszałka, Pana Wojewody Śląskiego Dr. Grażyńskiego i Jego Eminencji Ks. Biskupa Gr. Lisieckiego

Do jakich metod przyzwyczailo Zjednoczenie Zawodowe Polskie kapitalistów na Śląsku?

Próby przekupienia przedstawicieli Generalnej Federacji Pracy.

W związku z zatarciem na budowie szkoły technicznej w Katowicach, przy ul. Krasieńskiego, o którym pisaaliśmy swego czasu na łamach „Polski Zachodniej”, kierownik tej budowy inż. Sznajder zwolnił, z obawy przed Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, 11 robotników, członków Generalnej Federacji Pracy. Na skutek interwencji naszej organizacji i przy pomocy p. komisarza demobilizacyjnego, p. inż. Sznajder zmuszony był przyjąć do pracy członków Generalnej Federacji Pracy. Spęłzył na niczem niecie machinacje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, którego posłusznym narzędziem jest inżynier Sznajder. Przedstawiciel firmy przyzwyczail się widocznie załatwiać sprawy z sekretarzami Z. Z. P. Wnioskować możemy z tego, że w czasie pierwszych konferencji z przedstawicielem Generalnej Federacji Pracy na Śląsku, ob. Straszewskim, p. Sznajder proponował mu tysiąc złotych na rzecz Generalnej Federacji Pracy, jeśli wspomniana organizacja odstąpi od tego, aby 11 wydalonych jej członków, zostało z powrotem do pracy przyjętych!... Działo się to w obecności urzędnika wojewódzkiego, inż. Gruszczyńskiego, oraz drugiego jakiegoś pana, który również podawał się za urzędnika Województwa, chociaż nazwisko swoje

starannie ukrywał. Podobnie na konferencji u p. Komisarza Demobilizacyjnego, korzystając z chwilowej jego nieobecności, inż. Sznajder proponował przedstawicielom G. F. P. ob. ob. Rakowskiemu i Straszewskiemu 500 zł. na rzecz organizacji. Przy wszystkich tych propozycjach urzędnik Województwa inż. Gruszczyński, oraz drugi nieznany pan, podający się również za urzędnika wojewódzkiego, występowali gorliwie jako przedstawiciele firmy Henryk Madaja, która prowadzi wspomnianą budowę na ul. Krasieńskiego pod kontrolą Urzędu Wojewódzkiego. Wspomniani dwaj panowie, będąc urzędnikami państwowymi, przekraczali swoje kompetencje, występując gorliwie jako obrońcy interesów firmy budowlanej Henryk Madaja. Ciekawe, jakie były pobudki ich postępowania? Wyświetlił to zapewne skuteczna interwencja władz wojewódzkich.

Hotel Savoy

w Katowicach obok dworca
Przy hotelu Restauracja i Winiarnia
sale do zebrania towarzyskich.

Telefon 474 i 475.

Ogród otwarty!

Ogród otwarty!

Wiadomości biurowe.

Strona
24
lipca

Data: Kystyny p.
Jetro: Jakuba ap.
Wach. al. 2.44
Zach. al. 10.30

Nabożeństwa

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła
Czwartek, 24. 7. Godzina 6.30 za sp. Karola Bałczyka i pokrew. Karolów i Bałczyków.
Godz. 7.30 za sp. Michała i Ignacego Grabów.
Godz. 7.30 do Op. Boskiej za nowotłoców. Godz. 8.30 za sp. Emanuela i Matyldę Żuków. Godz. 9.30 cicha: Za sp. Józefa Rzymekę i pokrewiastwo.

(—) Powrót Pana Wojewody dr. Grażyńskiego.
Pan Wojewoda dr. M. Grażyński, przezwany urlop, wrócił do Katowic i objął urzędowanie.

(—) Na portrakcie.
Komisarz demobilizacyjny, insp. Gallot wyjechał dziś do Bielska, celem podjęcia rokowań w sprawie zatargu w przemyśle metalowym.

(—) Rozporządzenie o zawieraniu małżeństw przez pracowników Straży Granicznej.
W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 50 ukazało się rozpr. Ministra Skarbu o zawieraniu małżeństw przez oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Zawarcie małżeństwa dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem, a to: dla oficerów Straży i szeregowych, podległych bezpośrednio Komendantowi Straży Granicznej, dla wszystkich innych szeregowych kierownik Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej. Zezwolenia udziela się osobom, które ukończyły 24 lat życia, nadto u szeregowych, po przesłuchaniu trzech lat w Straży Granicznej wst. Celnej. O ile w rejonie służby szeregowego są krewni lub powinowaci narzeczonej, może być szeregowy przeniesiony do innego rejonu.

(—) Nowe mundury dla urzędników celnych.
Rozporządzeniem w nr. 52 Dzien. Ust. R. P. rozporządzeniem został nowy wzór mundurów urzędników celnych, aby uwidocznić lepiej na zewnątrz różnicę między urzędnikami celnymi (do których należy rewizja i pobieranie opłat celnych) a członkami Straży Granicznej (do których należy ochrona granicy państwa). Różnica umundurowania nowego w stosunku do dotychczasowego leży głównie w odmiennym oznaczeniu stopni (naramienniki) oraz w tym, że kłój kolturiera w nowym mundurze podobny jest do kurtki cywilnej a nie — jak dotychczas — wojskowej. Zmiana mundurów ma nastąpić do 18 października 1929 r.

(—) Pod wozem Dyroki Kolei w Katowicach.
We wtorek, 23 lipca, w Katowicach, zamieszkałym artykul p. t. „Jakich to przykrości można użyć przy nadawaniu bagażu w Katowicach“. Licząc na to, że władze kolejowe zechcą zainteresować się treścią wspomnianego artykułu, chcemy wyjaśnić, że opisana scena nie wydarzyła się o godz. 5.30, jak to przez błąd za-cerki błędnie wydrukowano, lecz o godz. 15.30, a więc o godz. 3.30 po południu, w sobotę, dnia 20 bm.

(—) Kolonie dziecięce Czerwonego Krzyża.
W środę, dnia 31 lipca, wracają dzieci z kolonii leczniczej w Odyń z Nowego Bytomia, Mysławice, Chorzowa, Rybnika, Siemianowice, Król. Hut. Wielkich Hajduk, Mikołowa, Brzeźnia, Goduli, Chropaczowa i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Odebrać je można w Katowicach na dworcu o godzinie 17.16. W piątek, dnia 2 sierpnia wyjeżdżają do kolonii leczniczej w Odyń dzieci z Nowego Bytomia, Mysławice, Chorzowa, Rybnika, Siemianowice, Król. Hut. Wielkich Hajduk, Mikołowa, Pszczyń, Rudy, Katowic i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża ul. Andrzeja 9, o godzinie 11-ej przed południem.

(—) Powrót dzieci z kolonii letnich Czerwonego Krzyża.
W czwartek, dnia 1. sierpnia br., wracają z kolonii letnich w Jastrzębieu dzieci z Katowic, Mysławice, Różdzenia, Piekar Wielkich, Brzeźnia, Czerwionki, Rybnika, Lublińca, Pszczyń, Mikołowa i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Oczekiwać je można w Katowicach na dworcu 11. kl. o godzinie 15.

(—) Legitymacje P. T. T. Młodzieży.
Polskie Tow. Tatrzackie w Katowicach donosi, że w sprawie konwencji turystycznej z Czechosłowacją rząd polski wydał następującą decyzję: Obywatele polscy, niemający jeszcze ukończonych 17 lat, a zaopatrzeni w legitymacje uczestników Polskiego Tow. Tatrzackiego lub analogiczne legitymacje uprawnionych towarzyszy narciarskich, mogą korzystać z uprawnień, przyznanych w konwencji turystycznej posiadaczom przepustek turystycznych, jeżeli znajdują się w towarzystwie osób, należących do ich rodziny, i posiadają przepustkę turystyczną.

(—) Należność samochodów.
Dnia 20. bm. o godzinie 23 na szosie katowickiej przy kolonii Zuzanna w Janowie należący został samochodem osobowym robotnik Rabinier Franciszek z Giszowca, wskutek czego doznał okaleczenia nóg i rąk. Winę ponosi szofer samochodu, gdyż nie przestrzegł obowiązujących przepisów policyjnych

Właściwość ministerstw w sprawach inwalidów wojennych.

Ważna jest dla inwalidów wojennych rzecz, ażeby wiedzieć, do której z władz naczelnych mają się udawać w swych sprawach inwalidzkich.

W tej sprawie ukazało się w nr. 52 Dziennika Ustaw R. P. z r. 1929 rozporządzenie w sprawie podziału zakresu działania Ministerstw przy wykonywaniu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć względnie zaginięcie powstało w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

W myśl tego rozporządzenia należy do

Ministra Spraw Wojsk. wyznaczenie Komisji wojskowo-lekarskich oraz uznawanie za zaginionych. Do Ministra Skarbu należy: przyznawanie, wymierzanie i wypłata zapłat pieniężnych i innych świadczeń pieniężnych (np. dodatku na pielęgnację) — pomocy itd., nadawanie koncesji monopolowych, wypłata diet i kosztów podróży. Do Ministra Pracy i Opieki Społecznej wreszcie należy rejestracja inwalidów, opieka nad pozabawionymi opieką, niezdolnymi do zarobkowania, tworzenie zakładów opieki, dostarczanie protez itp., szkolenie inwalidów, sprawy związane z kapitalizacją rent inwalidów wojennych itp.

Idea bezpartyjnych związków zawodowych zwyciężyła wśród pracown. krawieckich na Śląsku.

Oddział katowicki Związku Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce przystąpił do Gener. Federacji Pracy.

Katowice, 23 lipca.

Od dłuższego już czasu robotnicy krawieccy nawiązali stosunki z G. F. P. na Śląsku. Skarżyli się oni, że dźbia klasowy, którego są członkami, nie walczy ich sprawy zawodowe i nie potrafi ich bronić. Tej właśnie obrony przyszły szukać robotnicy krawieccy w Generalnej Federacji Pracy. Na zebraniu robotników krawieckich w dniu 22 lipca r. uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni robotnicy krawieccy, zorganizowani w Związku Rob. Przemysłu Odzieżowego w Polsce, Oddziału w Katowicach, w dniu 22 lipca 1929 r. uchwala przystąpienie do Generalnej Federacji Pracy na Śląsku, z zastrzeżeniem, że otrzymają pomoc w zorganizowaniu całego województwa Śląskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego w ramach Federacji Pracy Przemysłu Odzieżowego.“

W związku z powyższą uchwałą odbyła się w dniu 23 lipca r. konferencja delegatów oddziału katowickiego Związku Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce z przedstawicielami Ekspozytury Śląskiej G. F. P., ob. ob. Rakowski i Straszewski, na której to konferencji ustalono sprawę ostateczną.

cznego przystąpienia wspomnianego Związku robotników krawieckich do Generalnej Federacji Pracy na Śląsku. Ustalono również sprawę zaangażowania stałego sekretarza fachowego — organizatora powstającej Federacji Robotników Krawieckich. Głównym zadaniem tego sekretarza będzie obrona zawodowych spraw krawieckich oraz organizowanie ogółu robotników tej gałęzi przemysłu w jednym, silnym, bezpartyjnym związku zawodowym.

Dnia 29 lipca r. odbędzie się pierwsze konstytucyjne zebranie nowej organizacji zawodowej, na którym przyjęty i podpisany będzie statut. Nastąpi wybór władz organizacyjnych i generalnego sekretarza Federacji. Zostanie ustalona wysokość składek członkowskich i będzie załatwiony szereg innych spraw organizacyjnych.

Wszyscy robotnicy krawieccy, oraz robotnicy zakładów i fabryk odzieżowych, którzy chcą przystąpić do nowopowstałego, bezpartyjnego związku robotniczego, — głoszą się powinni do komitetu organizacyjnego Federacji Krawieckiej w osobach ob. ob. H. Zielonki i T. Hanzlika, Katowice, Marsz. Piłsudskiego 60, biuro G. F. P.

Do czego prowadzi bezmyślne naśladowanie drugich.

Czarne usta, czerwone brwi

Katowice, 23 lipca.

Jakie skutki pociąga za sobą naśladowanie innym bezmyślnym pędem fantazyjnych często wybrków mody, dowodzi poniższy fakt, który się zdarzył w jednej z miejscowości G. Śląska. Panna J. G., śpięzacz się wieczorem do kina, zapomniała urzucić w domu ust karminek i naczernić brwi.

Korzystając więc z ciemności, panujących w kinie podczas wyświetlania obrazu, wyjęła z torebki przedko czarną szminkę do brwi i przez pomyłkę uczerniła nią wargi, karminek zaś narzuciła sobie brwi. Gdy w czasie przerwy zapalono światła i ujrzano ową „tatuowaną indianę“, nie tylko, że nikt nie wyśmiał jej, ale przeciwnie każda panna sądziła, iż jest to pewno nowa moda, postanowiła więc to samo zrobić. Gdy zaczęto wyświetlać następny obraz, korzystając z ciemności, wszystkie panny poszczerzyły karmini z ust i szybko zaczęły czernić swe wargi, a brwi różować karminem, tak że wyglądały, niczym... kameleony. Po przedstawieniu, gdy wyszły na jasno oświetloną ulicę, uciecha gawieży ulicznej, podziwiałej nowoczesne muryzki, nie znała granic. Tak oto w praktyce wygląda czasem bezmyślne hołdownie wybrków mody.

RADOŚĆ ŻYCIOWA I SIŁĘ DO PRACY
TWÓRCZĘJ! odczuwacie tylko wtedy, jeżeli Wasze wewnętrzne organy (żołądek, wątroba, nerki) sprawnie funkcjonują, a ciało Wasze i krew Wasza wolne są od obcych szkodliwych związków. Do tego rezultatu prowadzi całkiem naturalna droga codziennego zazywania rano na czczo 3-4 szklanki naturalnej wody gorzkiej Saxelemera „HUNYADI JANOS“. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

(—) Samobójstwo.

Dnia 23. bm. o godzinie 3 wskutek nadmiernego użycia alkoholu, powiesił się na gacie obok toru kolejowego przy ulicy Opolskiej Weis Piotr, lat 55 z Katowic, ul. Olwicka. Złotki odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

(—) Utopienie.

Dnia 22. bm. o godzinie 13 podczas kąpienia się w stawie maciejkowskim utopił się asystent pocztowy Kuk Julian z Łagiewnik.

(—) Kradzież z włamaniem.

Dnia 23. bm. w godzinach nocnych za pomocą wyłobienia szyby w oknie dokonano włamania do restauracji Klimy Franciszka w Zawodziu, skąd skradziono 3/4 litra koniaku, 10 butelek wódki, 100 cygar, 30 papierosów — wartości około 120 złotych.

3 Katowickiego.

(K) 10-letnie Tow. śpiewu im. Kościuszkol
Tow. śpiewu im. Kościuszkol w Katowicach-Brynowie obchodzi 4-go sierpnia br. swoje 10-letnie. Uroczystości poprzedzi suma w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach. Podczas Mszy św. śpiewa Tow. śpiewu chór męski „Lutnia“ Zaleska Haida, Całość zapowia-

ki odkażające o bardzo nieprzyjemnym, lecz nie szkodliwym dla zdrowia smaku, wobec czego zaleca się mieszankom zaopatrzyć się w czwartek, dnia 25 lipca r. w dostateczną ilość wody do użycia ludzkiego i zwierzęcego potrzebną do godziwego 8-go rano następnego dnia. Dla innych celów przesyłki użycia wody nie zachodzą. W piątek 26 lipca r. od godziny 8-ej rana puszcza na bieżąco znowu dobra woda, lecz zachodzi możliwość, że szczególnie w końcowych tranach wodociągów znajda się reszki wody dezynfekowanej, która odpuszczyć zalecam.

(S) Zamknięcie ulicy.

Termin zamknięcia ulicy Krakowskiej i to od granicy powiatowej do ulicy Król-Huckiej w Wielkich Hajdukach dla wszelkiego ruchu kołowego przeludza się aż do odwołania. Obład do Katowic przez ul. Szpitalną, Hutniczą, Leśną i Kolejową.

(S) Z działalności T. C. L. w Świętochłowicach.

Z okazji zamknięcia roku obrachunkowego, odbyło się onegdaj w lokalu T. C. L. przy ul. Wolności 15 posiedzenie zarządu T. C. L. na którym prezes p. Ślaski zdał sprawozdanie z działalności rocznej, które w porównaniu pracy zeszłorocznej we wszystkich pozycjach wykazywało pewien plus na korzyść obecnie ukończonego roku. Czytelnia posiadała w dniu 30 czerwca 1929 r. 2645 książek — 1928 r. 2414 książek. Czytelników było: w roku 1929 577 — 1928 r. 394, zaś członków płatnych w roku 1929 146 — 1928 r. 38. Wykładow z przełomami urządzono w roku 1929 41, — 1928 r. 45. Przeliczona liczba uczestników na tych wykładach wynosiła 205 osoby. Wypożyczeń książek było 19055, w roku poprzednim 15 494. Dla czytelników są przez tego wyłożone w czytelni 10 najnowocześniejszych polskich czasopism i dzienników. Zarząd komitetu T. C. L. poza tem dał do wiadomości, że sekretariat T. C. L. w Król. Hucie organizuje wycieczkę na P. W. K. w Poznaniu, w której koło miejscowe świętochłowickie bierze udział. Wycieczka wyrusza już 3 sierpnia. Kosztą podróży III klasa, z kwatarami i utrzymaniem przez 3 dni wraz z zwiedzeniem wystawy wynosi 48 — zł. Zgłoszenia przyjmują się w Czytelni przy ul. Wolności 15 i u p. Ślaski ul. Piastów 17, gdzie też dowiedzieć się można reszty warunków. W tej wycieczce ma prawo każdy obywatel udział brać. L. O. P. P. przylacza się także do wsp. wycieczki.

(S) Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 21. bm. tramwaj Nr. 254 na ulicy Mariackiej w Wielkich Piekarach przejechał na śmierć 4-letnią Miodkę Lucję z Wielkich Piekar, bawiacia się w krytycznej chwili na jezdni. Dziecko bawilo się bez należytego dozoru.

(S) Przytłaczanie obywatela niemieckiego.

Dnia 22. bm. o godzinie 0.15 obywatel niemiecki Himler Paweł z Bytomia w stanie podchmielnym w restauracji Greli w Świętochłowicach wszczął z znajdującymi się tam gośćmi awanturę i bójkę, w trakcie której wybił szcękę, połknął jedno krzesło i rozbil jedną szklankę wartości około 40 zł. Awanturnikiem zaopiekowała się miejscowa policja.

(S) Czył pies?

W Urzędzie okręgowym w Hajdukach Wielkich znajduje się do odebrania zabłąkany pies owczarski.

(S) Usłowane samobójstwo.

Dnia 22. bm. o godzinie 5.30 z nieustalonej daty przyczyną usłowania popełnił samobójstwo przez utopienie W. R. lat 24 z Nowej Wsi, która rzuciła się do stawu szreberskiego między Wielk. Hajdukami i Król. Hut. Dąb. Desperackie wywarował przechodzący w tym czasie obok stawu Kodza Aurystyn z Nowych Hajduk.

3 Pszczyńskiego.

(P) Czy przemysłowcy?

Donoszą nam z Piotrowic, że w ostatnich dniach przeprowadzono przez lotną brygadę policyjną w Zakładach Stefan Froelich i Kluepfel rewizję w warsztatach, podczas której odnaleziono szereg rzeczy przemysłowych z zagranicy. Znalezione rzeczy skonfiskowano a dyrektorów aresztowano. Sprawa zainteresujemy się jeszcze bliżej, gdyż dotąd nam brak wszelkich wiadomości o stanie rzeczy.

(P) Kradzież w Mikołowie.

Do mieszkanka rolnika Grzegorza Reguly włamał się nieznani sprawcy i skradli pewną ilość gotówki, ubrań i obuwi, wartości 300 zł. (pt)

(P) Kase gminna okradziono.

Do kasiera gminnego Klesza Jana w Oronto-wicach włamał się nieznani sprawcy i skradli 2481.60 zł. gotówki. Policja wdrożyła natychmiast dochodzenia, które niewątpliwie w krótkim czasie wyśledzą całą sprawę. (pt)

(P) Pożar.

Dnia 17. bm. z nieustalonej daty przyczyną wybuchł pożar w zabudowaniu Stalmacza Andrzeja w Łace, który zniszczył siodłode drewnianą w Łace z zapasami słomy i siano, dach przyłączonego do stodółki domu mieszkalnego oraz narzędzia rolnicze i sprzęty domowe wartości około 18.000 zł.

(P) Samobójstwo.

Dnia 20. bm. między małżonkami Kadzielnik w Mikołowie wysłkił spór wywołany skutkiem powroćenia do domu w stanie podchmielnym robotnika Kadzielnika w nocy z 20 na 21 bm. Małżonkowie pobili się między sobą, wskutek czego obale ponieśli lekkie rany ciętne. Zona Kadzielnika, Maria, o godzinie 8 w dniu 21. bm. z rozpaczy w celu samobójczym napila się esencji octowej, wskutek czego zmarła w szpitalu.

3 Rybnickiego.

(R) Jastrzębie Zdrój w lipcu.

Sezon kuracyjny w Jastrzębie-Zdroju trwa w całej pełni. Dzięki swemu przepięknemu i zacisznemu położeniu zdrowotność chętnie jest odwiedzane również jako miejscowość wycieczkowa przez mieszkańców Katowic i okregu Ryb-

[illegible]

GŁOS PRACY

**DODATEK TYGODNIOWY
DO NUMERU 200
„POLSKI ZACHODNIEJ”**

Z pola walki i pracy robotniczej na Śląsku.

Zespół Pracy czy Zespoły Pracy?

Istniejący na Górnym Śląsku Zespół Pracy coraz bardziej traci na popularność w masach robotniczych. Robotnicy, nauczeni szeregiem faktów, zdają sobie sprawę z tego, że największą przeszkodą podważenia jakiegokolwiek akcji Zespołu jest obecność w nim związków niemieckich. Związki niemieckie prowadzą ostrożną taktykę: wysuwają naprzód Zjednoczenie Zawodowe Polskie, a same czekają cierpliwie na wyniki akcji. Jeśli kończy się ona niepowodzeniem, wówczas związkowcy niemieccy rozpoczynają energiczną propagandę za występowaniem do swych związków, wykazując niedostępowość związków polskich a przedewszystkiem Z. Z. P. Czas najwyższy, aby Zjednoczeniu otwary się na to oczy i aby organizacja ta przestała być bezwolnym narzędziem w rękach związków niemieckich.

Z punktu widzenia robotniczego i klasowego związki niemieckie na Śląsku skompromitowały się całkowicie. Wyraził ten fakt ideologii i taktyki Christliche Gewerkschaften jest „Oberschlesischer Kurier”, Hirsch-Dunkerowy to „Kattowitzer Zeitung”, klasowcy niemieccy to dla robotników śląskich p. Kowoli, o którego roli w czasie powstań pamiętają jeszcze polscy robotnicy. Obłudne podopory kapitalizmu to Christliche Gewerkschaften, zaczęli nacjonalistami to Hirsch-Dunkerowcy, chytrym imperialistą pod maską socjalizmu to klasowcy niemieccy ze swem „Volkswille”.

Powiadamy jasno i wyraźnie: należy zmusić związki niemieckie do samodzielnego działania. Na Śląsku muszą powstać dwa Zespoły Pracy: Zespół związków polskich i Zespół związków niemieckich. W czasie robotniczych akcji zbiorowych te dwa zespoły mogłyby się między sobą porozumieć.

Robotnicy Bielska - Białej i okolic w walce o byt.

Od maja rb. poczynawszy ciągnie się w okręgu Bielska i Białej akcja o poprawę bytu robotniczego. Ostatnio udało się, przy pomocy inspekcji pracy, osiągnąć pewne rezultaty w przemyśle włókienniczym. Pracodawcy wymówili taryfy w przemyśle włókienniczym i domagali się obniżki zarobków dla tkaczy. Związki zawodowe, przeciwnie, domagały się poprawy zarobków pewnych kategorii robotników. W wyniku rokowań które odbyły się przy udziale okręgowego inspektora pracy, p. Gallota, ustalono między innymi, że dotychczasowe zarobki i warunki pracy pozostają w mocy, uwzględniając podwyżki lub redukcje zarobków, które istniały do 23. 6. br. Umowa ta obowiązuje do 26. 10. rb.

W tym czasie specjalna komisja, złożona z przedstawicieli przemysłowców i związków zawodowych — pod przewodnictwem inspektora pracy — zajęła się sprawą ujednolinitości i regulacji zarobków tkaczy. Obie strony dołożyły starań, aby umowa, która wejdzie w życie po 26. 10. rb., została podpisana do 30. 10. rb. Związki robotnicze zobowiązały się utrzymać spokój w warsztatach pracy, unikając strajków i wszelkie powstające spory likwidować drogą rozejścia.

Trudniejsza jest sytuacja w przemyśle metalowym, gdzie zarobki są niższe niż w przemyśle włókienniczym. Związki robotnicze domagały się poprawy zarobków, co jednakże napotkało na zdecydowany opór ze strony kapitalistów. Spróbowali oni nawet w jednej z fabryk narzucić robotnikom nowy niekorzystny system akordowy. Wywołano to ze strony robotników spór, który przejął się w formie strajku. Do strajku w fabryce Georg Schwabe przyłączyli się robotnicy innych zakładów. Przemysłowcy odpowiedzieli lokautem w całym przemyśle metalowym na Śląsku Cieszyńskim. Obecnie strajkuje tam 2000 robotników, a 300 zostało zlokautowanych. 5000 robotników na Śląsku Cieszyńskim pozostaje bez pracy.

W przeddzień zatargu w górnictwie.

Wobec tego, że mimo nadania mocy obowiązującej orzeczeniem komisji arbitrażowej w górnictwie, orzeczenia te nie zostały zrealizowane całkowicie — Zespół Pracy w sprawie tej postanowił zwrócić się do przewodniczącego komisji arbitrażowej oraz do komisarzy demobilizacyjnej. W razie nieosiągnięcia odpowiednich skutków ma zostać zwołany kongres radców załogowych, ce-

lem powzięcia odpowiedniej decyzji. Między sprawami, niezakończonymi dotychczas, jest również sprawa gwarantowanego zarobku dla górników, zatrudnionych w akordzie, którzy winni być placeni według taryfy niezależnie od tego, czy wykonają określona potrzebną pracę (Sollleistung). Prócz tego nie załatwiono sprawy wytycznych dla rad załogowych, powołania bezpartyjnego przewodniczącego wydziału fachowego oraz węgla dla inwalidów górniczych. 31 sierpnia rb. wygasa moc obowiązująca orzeczenia komisji arbitrażowej z dnia 23 kwietnia rb.

G. F. P. wśród robotników budowlanych na Śląsku.

Od dłuższego czasu trapi budowlarzy — fachowców na Górnym Śląsku następująca kwestia, domagająca się bezwzględnego załatwienia. Szereg ludzi niefachowych pracuje na tutejszych budowlach w charakterze murarzy, cieśli i t. p. Niektórzy z tych ludzi nie mają najmniejszego pojęcia o fachowych pracach na budowlach, a jednak uchodzą za wyszkolonych fachowców. Takich „fachowców” bez fachowego wykształcenia fabrykują różne organizacje zawodowe, a przedewszystkiem Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Organizacje te nie szczędzą starań, aby jak najwięcej członków pozyskać i dlatego też nie wahają się wystawiać swym członkom, zwykłym robotnikom budowlanym, świadectwo jako murarzom, cieślom czy innym fachowcom. W ten sposób organizacja zawodowa, jak Zjednoczenie Zawodowe Polskie, powołana do obrony interesów robotniczych, krzywdzi w pierwszym rzędzie fachowców budowlanych. Znamy wypadki, że robotnik przepracuje na budowie zaledwie pół roku i już otrzymuje ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego świadectwo, że jest fachowcem. Z takim sztucznym fachowcą mała prawdziwa fachowcy i podmiędzy na budowlach wiele kłopotu. Dlatego też fachowcy budowlani na Górnym Śląsku nie mogą osiągnąć warunków pracy budowlarzy w Poznaniu lub Warszawie.

Z tych wszystkich względów Generalna Federacja Pracy na Śląsku zmuszona była zająć się, w myśl swych założeń syndykalistycznych, sprawą krzywdy fachowców budowlanych, aby podnieść poziom pracy budowlanej i obronić godność wykwalifikowanego robotnika. Wszyscy ci fachowcy, którzy dotychczas nie osiągnęli listu wywołania, winni zdać odpowiednie egzaminy, aby nie utracić dotychczasowych lat nauki.

Gdy robotnicy budowlani, zmuszeni temi wszystkimi bolączkami, zwrócili się do naszej organizacji, powierzając jej obronę swych interesów zawodowych, wtedy Zjednoczenie Zawodowe Polskie odpowiedziało aktem terroru, zwalniając w dniu 13 lipca rb. 11 członków G. F. P., pracujących na budowle szkoły technicznej w Katowicach. — Dzięki interwencji naszej organizacji robotnicy ci zostali przyjęci z powrotem do pracy, jednakże przyjęli swym wyzwanie, rzucane nam przez Zw. Budowlarzy Zjedn. Zawod. Polskiego i w walce nie ustaniemy. P. Antoni Kowalczyk, prezes Zw. Budowlarzy Z. Z. P. pisze obszernie w „Kurjerze Śląskim” o zasługach budowlarzy Z. Z. P. i o tem, że walki z G. F. P. nie chce. O zasługach Zjedn. Zawod. Polskiego w walce narodowej o Śląsk wiemy i zasług tych nie zaprzeczamy. Gorzej jest z zasługami społecznymi poszczególnych związków, scentralizowanych w Zjedn. Zawod. Polskiem. Między innymi świadczy o tem fakt powołania się p. Kowalczyka na opinie tak zdecydowanego szkodnika klasy robotniczej, jakim jest Wojciech Korfianty. Przez złączenie się z p. Korfiantem Zjedn. Zawod. Polskie przekreśla wszelkie swe dotychczasowe zasługi i w niedalekiej jesieni rb. zapewne zobaczymy Z. Z. P. w walce strajkowej przeciwko obecnemu rządowi, na wezwanie p. Wojciecha Korfiantego.

Z zasługami p. Antoniego Kowalczyka jest trochę gorzej. Wiemy wszyscy, że ten długoletni działacz niemiecki chrześc. zw. zawodowych zaczął się przyznawać do pol-

skości dopiero w r. 1920, kiedy oświadczenie że jest się Polakiem, szkodzić już nikomu nie mogło. Chcielibyśmy również wiedzieć, jak to było z tą kasą, którą p. Kowalczyk miał podobno przynieść ze sobą z chrześc. zw. niemieckich do Zjednocz. Zawod. Polskiego.

Echo wyborów do rady zakładowej na kop. Ficinus w Siemianowicach.

P. Jan Kawalec w „Gazecie Robotniczej” pisze o zwycięstwie socjalistycznym w wyborach do rady zakładowej na kop. Ficinus. Na wstępie zaznaczyć musimy, że uwagi nasze co do języka polskiego, którym posługuje się p. red. Kawalec w las nie poszły. Obecnie artykuły p. Jana pisane są coraz bardziej po polsku. Wobec tego stwierdziliśmy, że istnienie Generalnej Federacji Pracy na Śląsku przyczynia się nie tylko do bardzo energicznej pracy i żywego myślenia „przysięgłych” adwokatów sprawy robotniczej, ale również zmusza ich do bardziej gruntownego zapoznawania się z językiem polskim. Na bok jednak żarty.

Wspominany artykuł „Gazety Robotniczej” powiada wyraźnie, że zwycięstwo socjalistów na kop. Ficinus jest skutkiem stosunku klasowców polskich z niemieckim klasowym związkiem górników. Autor artykułu chyba nie zdaje sobie sprawy z tego, że przez takie sojusze socjaliści polscy pomagają nacjonalistycznej agencji związków niemieckich, które takich zwycięstw, jak na kop. Ficinus, nie zaledniały nigdy opisać, jako zwycięstwo listy niemieckiej nad listami polskimi. To samo spotykaliśmy w tutejszej prasie niemieckiej po wyborach na Ficinusie. Coś nawet w tej sprawie protestowała „Gazeta Robotnicza”, że to nie jest zwycięstwo niemieckie tylko zwycięstwo klasowo nawiądomionych robotników bez różnicy narodowości. Cóż jednak znaczy ten frazes o solidarności międzynarodowej proletariatu wobec niemieckiego nacjonalizmu, który szczególnie przejawia się, w bezwzględnej, a chytnej formie u towarzyszy z pod znaku Kowoli. Groźnym mementem dla polskich socjalistów winien być fakt, że przecież z pośród niemieckich komunistów wyrósł narodził socjalistą niemieccy z pod znaku Adolfa Hitlera, których śmiało można nazwać wrogami wszelkiego postępu społecznego i którzy nie wahają się rzucić hasła krwawych pogromów mniejszości narodowej w Niemczech.

Pisze też „Gazeta Robotnicza” z zadowoleniem o rozkładzie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na kop. Ficinus. Powiada, przeto wyraźnie, że trzeba to złożyć na karb działalności Generalnej Federacji Pracy. Dlatego też chociaż nie uzyskaliśmy na Ficinusie mandatu, ale ze spokojem sumieniem powiedzieć możemy, że zlikwidowaliśmy tam, podobnie jak i w innych warsztatach pracy, całkowicie wpływy Narodowej Partii Robotniczej. Sprzyja to wyjaśnieniu sytuacji. Niech staną naprzeciwko siebie partynie zw. socjalistyczne, mówiące o radykalizmie politycznym i międzynarodowości, oraz syndykalistyczna i bezpartyjna Generalna Federacja Pracy, która głosi hasła społecznie radykalne i narodowe, oraz przestępcę robotników przed żerowaniem na nich partii politycznych. W Ferrum, w Chorzowie, w całym szeregu innych warsztatach pracy na Śląsku przyjdzie między G. F. P., a socjalistami do próby sił.

Zarobki robotnika górnośląskiego w porównaniu z robotnikami amerykańskimi.

Przeciętny zarobek górnośląskiego robotnika przemysłowego wyniesie, po przeliczeniu na amerykańską walutę, dziennie około 1 dolara. Odnosi się to do górnika, hutnika względnie murarza. Rzadziej spotykamy u tutejszych robotników zarobek ponad 1 dolara, t. j. ponad 9 złotych. Ładowacz na kopalni zarabia na dniówkę od 6-ku do 7-miu zł., rebarcz również zarabia rzadko ponad 8 zł., a jak wiemy kurs dolara u nas wynosi 8 zł. 92 gr. Robotnik w cegielniach musi być już dobrym pracownikiem, aby zarobił 8 zł.

Jakże wyglądała, w porównaniu z naszymi zarobkami, zarobki robotników w Ameryce? Murarz amerykański zarabia dziennie 12.56 dol., stolarz zarabia 10.12 dol., ładowacz w kopalni zarabia 6.25 dol., rebarcz 9.05 dol., robotnik hutniczy 8.75 dol. i t. p. Różnica w zarobkach jest dość widoczna, a uwidoczni się jeszcze bardziej, jeśli prze-

rachujemy te zarobki na złote polskie. Wynikałoby wtedy, że amerykański murarz zarabia na dniówkę 112 zł. 4 gr., stolarz — 90 zł. 9 gr., ładowacz na kopalni 55 zł. 75 gr., rebarcz na kopalni 80 zł. 72 gr. i hutnik 72 zł. 54 gr.

Rozpatrując te zarobki widać należy oczywiście pod uwagę różnice zachodzące między warunkami życia w Polsce, a warunkami życia w Ameryce. Trzeba jednak przyznać, że robotnik amerykański ma więcej możliwości podniesienia swego poziomu życiowego niż robotnik w Polsce. Naprzykład fakt posiadania przez robotnika w Ameryce samochodu nie jest rzeczą zbyt rzadką. Robotnik amerykański może kupić samochód na bardzo dogodnych warunkach. Nowe auto w Ameryce kosztuje, w przybliżeniu, sumę zarobku robotnika w ciągu 45 dni roboczych. Jeśli chodzi o zarobki robotników rolnych w Ameryce, to wynoszą one na dniówkę 2.50 dolara t. zn. 22 zł. 30 gr.

Do warunków życia w Ameryce i do form rozwojowych tamtejszego kapitalizmu powrócimy jeszcze przy najbliższej okazji. Zazwyczaj stosunkami amerykańskimi zacytowaliśmy się u nas w Polsce socjaliści, a jeśli chodzi o teren Górnego Śląska, to pierwsze miejsce w tych zachwytach przypadnie socjalistom niemieckim. Chcielibyśmy nieco powstrzymać te zachwyty i zwrócić uwagę socjalistom niemieckim na jedną rzecz, która przemilczają zazwyczaj. W Ameryce obryzmy różnice zachodzą między zarobkami robotników wykwalifikowanych a niewykwalifikowanych. Na niekorzyść, rzecz jasna, tych ostatnich. Następnie znaczna różnica różnica zachodzi między zarobkami robotników w Ameryce dłuższy czas przebywających, względnie tam urodzonych, a zarobkami przybyszów z Europy, którzy zacytowaliśmy za najbardziej wyzyskiwani. Następnie przypominamy, że Ameryka jest krajem, gdzie powstała tak zwana racjonalizacja produkcji t. zn. organizacja naukowego i systematycznego wysiłku robotnika. O tem, jak wpływa praca w fabrykach amerykańskich na zdrowie robotnika, świadczyć może fakt, że w fabrykach St. Zjednoczonych Ameryki Północnej przyjmują zazwyczaj robotników tylko do 45 roku życia i również do tych lat może pracować robotnik, stale w danej fabryce zatrudniony. 45-letni robotnik w Ameryce jest już zazwyczaj do pracy fabrycznej niezdolny, tak go starannie przemysł do tego wieku wyzyskał.

Następnie dla pouczenia pp. socjalistów przypominamy im, że zawodowe organizacje socjalistyczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jak również w innych prowincjach amerykańskich, są najsłabsze liczebnie. Za to potężni są t. zw. związki chrześcijańskie oraz związki syndykalistyczne, które dla obrony robotnika przed zorganizowanym wysiłkiem amerykańskich głosią hasło „pracuj powoli” (go canny).

A zdawałoby się przecież, że przy tak wielkiej koncentracji kapitału, jaka jest w Ameryce, ruch socjalistyczny winien być najpotężniejszym, a cała Ameryka winna uzyć łada dzieł, zgodnie z zasadami marksizmu, ustrósi socjalistyczny. Może to nam wytłumaczy tak nie lubiąca artykułów teoretycznych „Gazeta Robotnicza”, lub przeploniona erotycznymi nowelkami „Volks-wille”.

J. Straszewski.

**Generalna Agentura
„Polski Zachodniej”**

na
**Poznań
oraz całe Wojew.**

z prawem odbierania ogłoszeń

**„IVA”
Poznań**

Grobla 26a

Telefon 20-24

Robotnik, rzemieślnik, urzędnik, rolnik, wielki przemysłowiec, wogóle wszystkie stany Zjednocz. Powsz. Wystawa Krajowa w Poznaniu. Jedź i podziwiał zbiorowe dzieło narodu polskiego!

Życie sportowe i wychowanie fizyczne.

Sport a zdrowie.

Jeżeli sport jest czynnikiem zdrowia, to może on również stać się powodem bardzo poważnych chorób. Dzieje się to wówczas, gdy uprawiany jest zbyt forsownie bez umiarkowania, albo gdy oddaje mu się osoby, których stan organizmu zalecally raczej spokojny tryb życia. Wady i choroby serca i płuc, atretyzm i reumatyzm, arterioskleroza, gruźlica we wszystkich swych przejawach, oraz niektóre choroby przemiany materii wykluczają z reguły sport we właściwym tego słowa znaczeniu, nie przesadzają jednak uprawiania gimnastyki w niektórych formach, oczywiście po porozumieniu się z lekarzem i na jego polecenie.

Względnie należy pamiętać o tem, że sport nie powinien być nigdy celem sam w sobie, lecz środkiem do utrzymania zdrowia i do uzyskania jak największej siły i sprawności organizmu. Dlatego pogódź za coraz to nowymi rekordami i paczy idea sportu i bardzo szkodliwie wpływa na zdrowie sportowców. Widzimy też, że w społeczeństwach naprawdę wysportowanych, jak np. w Anglii, rekordy nie odgrywały żadnej roli. Pewna reakcja przeciw rekordomanii dała się zresztą zauważyć już i w innych krajach. Zaczyna sobie torować drogę przekonanie, że sport w pewnych warunkach może być bardzo szkodliwy i powstają w większych miastach Europy i Ameryki „poradnie”, w których lekarze, po dokładnym zbadaniu kandydata, wypowiadają swe ostatnie słowo co do tego, czy i jakim sportowi kandydat ten może się poświęcić.

Opinia lekarza potrzebna jest sportowcowi zwłaszcza wówczas, gdy zamierza on stanąć do jakiegokolwiek zawodów, bez niej bowiem nie zostanie on w ogóle dopuszczony do współzawodnictwa.

W biegu Kraków—Lwów zwyciężają kolarze warszawscy!

W sobotę odbył się w Krakowie o godzinie 19 start wielkiego kolarskiego biegu szosowego Kraków — Lwów (325 km.). Kolarze jechali przez całą noc i przybyli rano do Lwowa. Bieg zakończył się świetnym sukcesem kolarzy warszawskich, a klasa zawodników lwowskich. Wyniki: 1) Stasiński (AKS, Warszawa) 12 g. 59:26, 2) Olszewski (WTC, — Warszawa) 13:02:59, 3) Krawczyk (AKS, Warszawa) — 13:09:34, 4) Olecki (Legia Warszawa) 13:18:04, 5) Pieczonka, 6) Babiarz, 7) Daniel, 8) Piotrowski, 9) Tropaczewski, 10) Łapiński.

VI. Rewia Sportowa

Tow. Ołmn. Sport. przy Polskich Kopalniach Skarbowych na G. Śląsku urządziła na Stadionie P. W. i W. F. w dniu 14 lipca 1929 r. mimo zmiennej pogody została przeprowadzona ścieżka według programu i wypadła pod każdym względem imponująco.

W rewii tej brało udział 6 towarzysów należących do „Skarboferme”, z których pierwsze miejsce zajął 1. O. K. S. Kresy, 2. KS. Welnowiec 25, 3. Kolo Pole Zachodnie, 4. KS. Concordia Knurow, 5. KS. Zgoda Bielezowice, 6. Kolo Pole Północne.

Jednym z najciekawszych momentów tej rewii był mecz piłki ręcznej pomiędzy Tow. Sp. przy kopalni Pole Zachodnie i nowoorganizowana sekcja przy G. K. S. Kresy, który mimo ulewnego deszczu zakończono normalnie ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, z wynikiem 4:2. Jako nagrodę wyznaczono dla zwycięzcy komplet ubranek, a dla przegranej, piłkę ręczną. Finałowy mecz piłki nożnej rozegrany o godz. 6-tej wieczorem pomiędzy KS. Kresy a KS. Zgoda Bielezowice o puchar „Skarboferme”, z wynikiem 5:1 dla Kresów nie przyniósł zbyt ciekawych momentów mimo, że Kresy znajdują się obecnie w bardzo dobrej formie i to z powodu śliskiego i rozmożonego terenu. Przed podaniem pokonała młodzież piłki nożnej Kresów-Concordia z Knurowa w stosunku 4:2 przez co zdobyła poraż drugi puchar ufundowany przez dyr. Polsk. Kop. Skarb. p. dr. Juliana Zarórowskiego, głównego prezesa i opiekuna Tow. Sportowych.

W piętówce zwyciężył KS. Welnowiec 25 przy szybko Agnieszki Tow. G. Sp. przy Polu Zachodnim w stosunku 26:24. Drużyna palanta KS. Concordia Knurow dotychczas niepokonana — odniosła dalsze zwycięstwo nad Tow. G. S. Pole Północne w stosunku 101:87. Wszystkie zwycięskie drużyny jako nagrody (prócz pucharów) otrzymały po 1 garniturze ubranek, zaś drużyny przegrujące otrzymały po jednej piłce. Poza tem zwycięzcy I i II miejsc w gimnastyce, lekcei i ciężkiej atletyce otrzymali cenę nagrody, ufundowane przez Dyrekcję Polsk. Kop. Skarbowych na Górnym Śląsku.

Wyniki

z VI-iej Rewii Sportowej Tow. Ołmn. Sportowego przy Polskich Kopalniach Skarbowych, odbytej w dniu 14 lipca 1929 r. na Stadionie w Królewskiej Hucie.

Bieg 100 mtr. (seniorzy):

1. Daniel Reinhold G. K. S. Kresy wynik 12.1.
2. Kroker Zyryd Szyb Agnieszki wynik 12.5.
3. Cołk Piotr G. K. S. Kresy 12.9.

Bieg 400 mtr. (seniorzy):

1. Hexemann Józef Szyb Agnieszki 58. 2. Brzozowski Józef G. K. S. Kresy 59.5. 3. Moj Wiktor Pole Północne 61.2.

Bieg 1800 mtr. (seniorzy):

1. Potysz KS. Zgoda Bielezowice 4.44. 2. Kryztof KS. Zgoda Bielezowice 4.80. 3. Bronder KS. Concordia Knurow 4.51.

Sztafeta 4 X 100 mtr. (seniorzy):

1. Szyb Agnieszki 48. 2. Pole Zachodnie 53.

Bieg 100 mtr. (juniorzy):

1. Kinkowski Jan lat 18 Szyb Agnieszki 11.5.
2. Gustaw Artur lat 18. G. K. S. Kresy 12.9.
3. Zdebił Emanuel lat 17 G. K. S. Kresy 13.2.

Bieg 400 mtr. (juniorzy):

1. Rajchert Czesław lat 17 Szyb Agnieszki 62.
2. Imiołczyk Alfred lat 18 Szyb Agnieszki 68.
3. Klukowski Jan lat 18 Szyb Agnieszki 79.

Bieg 1800 mtr. (juniorzy):

1. Racozoszek lat 17 G. K. S. Kresy 5.20; 2. Rajchert Czesław lat 17 Szyb Agnieszki 5.40; 3. Zdebił Emanuel lat 17 G. K. S. Kresy 5.52.

Sztafeta 4 X 100 mtr. (juniorzy):

1. Szyb Agnieszki wynik 52.

Skoki w dal z rozbiegiem (seniorzy):

1. Dudzik Konrad G. K. S. Kresy 5.79; 2. Brzozowski Józef G. K. S. Kresy 5.77; 3. Hexemann Józef Szyb Agnieszki 5.72.

Skłk wżwz z rozbiegiem (seniorzy):

1. Wolny Konrad Pole Zachodnie 1.50; 2. Daniel Reinh. G. K. S. Kresy 1.45; 3. Cuber K. Concordia Knurow 1.40.

Skok o tyczce (seniorzy):

1. Stula Józef Szyb Agnieszki 2.60; 2. Brzozowski Józef G. K. S. Kresy 2.50; 3. Płaka Józef Szyb Agnieszki 2.40.

Skok w dal z rozbiegiem (juniorzy):

1. Klukowski Jan lat 18 Szyb Agnieszki 5.99.
2. Lempiak Józef lat 17 Pole Zachodnie 5.39;
3. Imiołczyk Alfred lat 17 Szyb Agnieszki 5.33.

Skok wżwz z rozbiegiem (juniorzy):

1. Klukowski Jan lat 18 Szyb Agnieszki 1.45;

2. Imiołczyk Alfred lat 17 Szyb Agnieszki 1.40;
3. Rajchert Czesław lat 17 Szyb Agnieszki 1.35.

Skok o tyczce (juniorzy):

1. Lukoszek Jan lat 17 Concordia Knurow 2.50
2. Karwat Konrad lat 18 Concordia Knurow 2.50;
3. Lempiak Józef lat 17 Pole Zachodnie 2.30.

Gimnastyka (seniorzy):

1. Stula Józef Szyb Agnieszki 9. 26; 2. Karwat Konrad Concordia Knurow p. 26; 3. Zmuda Jan Concordia Knurow p. 26.

Gimnastyka (juniorzy):

1. Rakca Wilhelm Concordia Knurow p. 18;
2. Orzechowicz Franciszek G. K. S. Kresy p. 12;
3. Walter Bruno G. K. S. p. 11.

Rzuty oszczepem (seniorzy):

1. Polak Stefan Zgoda Bielezowice 39.78 m.
2. Płaka Józef Szyb Agnieszki 36.30 m.; 3. Biełnek Józef Pole Zachodnie 34.30 m.

Rzuty granatem (seniorzy):

1. Frank Maks. Concordia Knurow 59.06 m.
2. Tilner Maks. Pole Zachodnie 33.60; 3. Jurczak Edward Pole Północne 23.10.

Rzut dyskiem (seniorzy):

1. Kaczmarek Jan Zgoda Bielezowice 27.45;
2. Tilner Maks. Pole Zachodnie 23.60; 3. Jurczak Edward Pole Północne 23.10.

Pływanie (seniorzy) klasyczne 100 mtr.:

1. Gustaw Herbert G. K. S. Kresy 1.54; 2. Fajks Paweł Pole Zachodnie 2.14.

Pływanie (juniorzy) klasyczne 100 mtr.

1. Gustaw Artur G. K. S. Kresy 1.54; 2. Mach Eryk G. K. S. Kresy 2.12.

Pływanie wznak 50 mtr. (seniorzy):

1. Gustaw Herbert G. K. S. Kresy 1.24. 2. Fajks Paweł Pole Zachodnie 1.32.

Pływanie wznak 50 mtr. (juniorzy):

1. Gustaw Artur G. K. S. Kresy 1.05; 2. Mach Eryk G. K. S. Kresy 1.30.

Ciekła atletyka (dziewczyny ciędarków):

- Waga I.: 1. Ganczera Alfred Concordia Knurow 195 ft.; 2. Szerudiak Eryk Pole Zachodnie 173 funt.

- Waga II.: 1. Nowara Jan Pole Zachodnie 195 funt.; 2. Adamek Ryszard Concordia Knurow 192 funt.

- Waga III.: 1. Kulpanek Józef Pole Zachodnie 227 funt.; 2. Hawencz Altona Pole Zachodnie 195 funt.; 3. Kotula Henryk Pole Zachodnie 182 f.

Rok III Katowice — Lipiec 1929 Nr. 29

MŁODY CZYTELNIK

Polski Zachodni
Dodatek tygodniowy

Władysław Betza.

Ziemia rodzinna.

Całem mem sercem, duszą i dzieciną,
Kocham tę piękną ziemię rodzinną!

Kocham te sady, kwiaty na łące,
Kocham te łany kłosem szumiące;
Kocham skowronka, co wszystkich ludzi
Równo ze świtem do pracy budzi;
Kocham te góry, lasy i gaje,
Rzeki potężne, ciche rzuczaje —

Bo w tych potokach, w wodzie u źródła
Ty się przeglądasz, o ziemo moja!
Bo Ty mnie żywisz jak własne dziecko;
Więc Cię też kocham, kocham nad życie!

Mędrzec.

Uczony jeden siedział w swoim pokójku wśród pism i książek, zatrudniony zgłębianiem natury. Wtem weszła mała dziewczynka z sąsiedztwa, prosząc go, aby jej pozwolił grzać nieco ognia z pieca. Chętnie pozwolił na to, ale spostrzegłszy, że dziewczyna nie przyniosła żadnego naczynia, w któreby mogła wlać kilka węgli, rzecze: „A w coż weźmiesz ogień? Wszakże nie przyniosłaś nic z sobą? Poczekaj! Ja ci pożyczę takiego naczynia.” Gdy mędrzec zaczął szukać po pokoju, zbliżyła się dziewczyna do pieca, posypała dno zimnym popiołem, a potem położyła na nim kilka żarzących węgli. Zobaczywszy to uczony, tak dalece się zdziwił, że rzucił swoje księgi na ziemię, mówiąc: „Z całą nauką moją nie byłbym tak prostego a naturalnego sposobu wynalazł.”

Wesoły kacik.

Polowanie.

— Ty Hirsch, jak ciebie widzę, to mi się przypomina całe polowanie!

— Ny, dlaczego?

— Bo naziwasz sze Jeleń, mieszkasz przy ulicy Misłzowskiej, gonisz za interesami jak pies, wyglądasz jak lis, a jesteś chłozrem i świnią.

Zawody:
Waga I: 1. Kulik Henryk Pole. Północne;
2. Kania, Concordia Kmrów; 3. Nowara Jan
Pole Zachodnie.
Waga II: 1. Gansera H. Concordia Kmrów;
2. Adamk Ryszard Concordia Kmrów; 3. Mu-
sała Edward Pole Północne.
Waga III: 1. Gansera Alfred Concordia Kmr-
ów; 2. Kędziorska, Pole Północne.

Sensacyjne zwycięstwo polskich kolarzy

nad mistrzem olimpijskim.

Ubiegłej niedzieli odbył się na Dynasach pier-
wszy tydzień międzynarodowych zawodów ko-
larskich, przy udziale olimpijczyka francuskiego
Beaufranda, (dalej) Guarda (Francja) i van Masen-
Szamota (Belgia) i in.

We finale głównym zwyciężył mistrz Polski
Szamota (czas 12,6 sek. za ostatnie 200 m.), przed
Podgórnym, który w półfinale miał również 12,6
sek. 3) Beaufrand. Finał drugi o czwarte miej-
sce wygrał van Masen (Belgia) w czasie
13 sek., drugi Kędziarski (Warszawa), 3) Guard
(Francja).

W biegu gości zwyciężył Beaufrand w dosko-
nałym czasie 12,4 sek., równy rekordowi pol-
skiemu — 2) van Masen (Belgia). Wreszcie bieg na
5 km. wygrał Karle (Polska).

Lekkoatletyczne zawody międzypań- stwowe kobiet Polska—Austria.

Dnia 26 lipca r. o godz. 16-iej odbyła się na
Stadionie W. F. i P. W. w Król. Hucie lekko-
atletyczne zawody międzypaństwowe kobiet Pol-
ska—Austria pod protektoratem p. dra. Tadeusza
Salomona prezesa Śląskiej Rady Sportowej i na-
czelnika Wydziału Przedszkolnego p. Kizła. Ka-
rola konsula austriackiego, p. dra Spaltensteina
prezydenta miasta Król. Huty i p. dra. Kocura
prezydenta miasta Katowice.

Na program zawodów składała się następu-
jąca konkurencja: biegi 60, 100, 200, 800 metr.
i biegi przez płotki 80 m. Sztafeta: 4X100 i
4X200 m. Skok wzwyż, w dal. Rzuty: kula, dys-
kiem i oszczepem.

Nadmienić należy, że powyższe zawody za-
pewniały są bardzo ciekawie, ponieważ wezma
w nich udział najwybitniejsze lekkoatletki obu
państw, które zechcą godnie bronić swoich
barw.

Powyższe zawody odbywały się między Pol-
ska i Austrią po raz trzeci z polecenia P. Z. L. A.
Pierwsze spotkanie między obydwoma państwami
reprezentacjami odbyło się w roku 1927 w

Zawody o mistrzostwo 23 Dywizji Piechoty.

Rokrocznym zwycięzcom odbyły się one (gdzie)
zawody sportowe o mistrzostwo 23 dywizji pie-
choty w lekkiej atletyce. Wypadły one pod każ-
dym względem imponująco, na co złożyły się
liczne udział startujących i świetna organizacja,
wreszcie niezłe wyniki uzyskane w tych zawo-
dach. Przedstawiały się one następująco:

Biegi 100 metrów:

1. szereg. Imach Edmund 75 p. p. 12,3 sek.
2. st. szereg. Anderko Winc. 73 p. p. 3. kapral
Fieck Emil 75 p. p.

200 metrów: 1. szereg. Imach Edmund 75 p. p.
23,4 sek. 2. szereg. Kłuska Alfons 75 p. p. 3. szere-
gowiec Dyda Roman 11 p. p.

400 metrów: 1. szereg. Dyda Roman 11 p. p.
58 sek. 2. st. szereg. Kania Wiktor 73 p. p.
3. plut. Bukraba Władysław 23 p. a. p.

800 metrów: 1. szereg. Baucz Jerzy 75 p. p.
2,11 min. 2. szereg. Dyda Roman 11 p. p.
3. kapral Weiner Teodor 73 p. p.

1500 metrów: 1. szereg. Baucz Jerzy 75 p. p.
4,35 min. 2. szereg. Tyszczyk Maks. 11 p. p.
3. kapral Weiner Teodor 73 p. p.

5000 metrów: 1. szereg. Wencel Wiktor 11
p. p. 17,15 min. 2. szereg. Tyszczyk Maks. 11 p. p.
3. szereg. Baucz Jerzy 75 p. p.

Płotki 110 metrów:

1. szereg. Zieliński Mirosław 73 p. p. 19,2 sek.
2. st. szereg. Anderko Winc. 73 p. p. 3. kapral
Mika Stefan 73 p. p.

Pchnięcie kula:

1. st. szereg. Woczko Jerzy 73 p. p. 10,70 m.

Krakowie w czasie którego Polska przegrała
różnica 12 punktów.

Drugie zawody odbyły się w roku 1928 w
Wiedniu, z których reprezentacja Polska wysła
pokonana z różnicą 2 punktów.

Obecne zawody zapowiadają się temniej-
ciej interesującą, że reprezentacja austriacka świa-
doma jest naszego postępu i będzie chciała nad-
przy silnym swoim zespole utrzymać palme
wzrostu, i z honorem bronić swojej przemo-
cy.

W związku z tem zawody tegoroczne wywo-
łały w świecie sportowym wielkie zaintereso-
wanie tembardziej, że wobec silnej konkurencji
mogą one przynieść nam wiele niespodzianek.

2. szereg. Węglarczyk A. 73 p. p. 10,66 m. 3. ka-
pral. Jedryczek Sytw. 23 p. p. 10,26 m.

Rzut oszczepem:

1. podchor. Nowak Bronisław 23 p. p. 43,83 m.
2. szereg. Jarczyk Alojzy 73 p. p. 36,99 m. 3. ka-
pral Weiner Teodor 73 p. p. 32,69 m.

Rzut dyskiem:

1. st. szereg. Woczka Jerzy 73 p. p. 35,54 m.
2. szereg. Węglarczyk Ant. 73 p. p. 28,33 m.
3. szereg. Dyda Roman 11 p. p. 28,32 m.

Skok w zwyt:

1. kapral Spyra Stanisław 75 p. p. 1,59 m.
2. szereg. Zieliński Mirosław 73 p. p. 1,59 m.
3. st. szereg. Anderko Winc. 73 p. p. 1,54 m.

Skok w dal:

1. szereg. Zieliński Mirosław 73 p. p. 6,51 m.
2. st. szereg. Anderko Winc. 73 p. p. 5,58 m.
3. szereg. Imach Edmund 75 p. p. 5,39 m.

Skok o tyczce:

1. st. szereg. Łuczakiewicz K. 73 p. p. 2,90 m.
2. szereg. Węglarczyk Antoni 73 p. p. 2,40 m.
3. kapral Spyra Stanisław 75 p. p. 2,35 m.

Sztafeta 4 X 100:

1. sztafeta 75 p. p. 48 sek. 2. sztafeta 73 p. p.
3. sztafeta 11 p. p.

Sztafeta 4 X 400:

1. sztafeta 11 p. p. 57,4 sek. 2. sztafeta 75 p. p.
3. sztafeta 23 p. p.

W ogólnej punktacji zajął:
I. miejsce 73 p. p. punktów 42. II. miejsce
75 p. p. punktów 31. III. miejsce 11 p. p. punk-
tów 22. IV. miejsce 23 p. p. punktów 7.

Sędziowie:

Każdy pułk wystawił po 12 zawodników czyli
razem startowało 48 zawodników. Jak wynika
z rezultatów powyższych startowało w zawo-
dach tych szereg znanych sportowców jak Dy-
da, Zieliński, Weiner i Woczka.

Czy jesteś już członkiem Og. Zw. Podof. Rez. R. P.

Zgłoszenia do koła Królewska Huta przyjmuj-
kol. Lenczner. Król. Huta. ul. 3-go Maja 5 (skład)

Radio.

Program audycji

Sroda 24 lipca 1929 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 408,7 m. — Godzina 16.00 ko-
munikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospod.
Woj. Śląsk. — 16.20 koncert z płyt gramofono-
wych. Gramofon i płyty z firmy „Eboce“ W.
Strzałkowski Katowice ul. 3-go Maja 24. — 17.25
transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Czar i ro-
mantyzm rula zamku Tenczyńskiego i Lipowickie-
kiego“ wygłosił p. St. Leszczyński. — 17.50 trans-
misja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powstanie-
nej Wystawy Krajowej. — 18.00 transmisja kon-
certu popularnego z Warszawy. — 19.00 rozma-
itności, oraz zapowiedź programu na dzień nastep-
ny. — 19.20 odczyt p. t. „O monetach polskich,
część 6-ta. Okres złotowy wiek 18-ty“, wygłosił
dr. Wł. Chrzanowski. — 19.45 komunikat spor-
towy. — 19.56 sygnał czasu z Obserwatorium
Astronomicznego w Warszawie. — 20.05 odczyt
p. t. „Z przeszłości Śląska“ wygłosił p. R. Su-
mowski. — 20.30 transmisja koncertu wieczor-
nego z Krakowa. — 21.30 transmisja słuchow-
iska z Krakowa. — 22.15 komunikat meteorolo-
giczny i PAT z Warszawy. — 23.00 skrzynka
pocztowa w języku francuskim. Część I. kores-
pondencja bieżąca słuchaczy zagranicznych.
Część II. Mercredi litteraire. Lektura dla przy-
jaciół Polskiego Radia zagranicą. — Stefana Ze-
romskiego: powieść o Udalym Waligerm w
przekładzie francuskim St. Dunin-Karwickiego
(ciąg dalszy), wygłosi dyrektor programów Ste-
fan Tymieniecki.

Najważniejsze audycje stacji zagra- nicznych.

Kopenhaga, fala 281 m. — 15.30 koncert po-
łudniowy. — 20.00 koncert. Stockholm, fala
436 m. — 21.10 koncert. — 23.00 nowa muzyka
tancerna. Rzym, fala 441 m. — 17.30 koncert po-
łudniowy. — 21.00 koncert. Lenzenberg, fala
473 m. — 7.30 koncert — 17.35 koncert. Praga
fala 487 m. — 16.30 koncert. — 19.05 koncert.
Mediolan, fala 501 m. — 11.15 produkcje mu-
zyczne. — 22.10 muzyka lekka. Wiedeń, fala
516,3 — 11.00 poranek muzyczny. — 16.00 kon-
cert popołudniowy. Monachium, fala 533 m. —
15.00 koncert. Budapeszt, fala 550 m. — 12.05
muzyka cygańska. — 17.15 koncert. Stambuł, fala
1200 m. — 16.00 muzyka tancerna. — 20.40 mu-
zyka kameralna. Paryż, fala 1725 m. — 13.30
koncert popołudniowy. — 21.35 koncert.

Jedź na PWK. bo to Twój obowiązek narodowy!

Na łące.

... Na łące, synku, to trawy rosą,
W srebrzystej mgie stojące ...

A w trawach kwiecie żółte i białe,
A bokiem modra struga,

A słonko po niebie chodzi
I złotem okiem mruga ...

A po mokradłach bocian szczudliwie *)
I żaby dzióbem bierze ...

A skowronek do Boga leci
I śpiewa swe pacierze ...

Brzeźkiem, nad rowem, złoceniec rośnie
I wierzba na łąkarki ...

A siwy kaczor w trzcinach się zrywa
Sznurkuje *) derkacz szparki ...

A po przydrożku, pod leśną ścianą,
Kosiarze idą z kosa,

A te dziewczątka, jak gąski białe,
W dwojakach jeść im miosą ...

*) = chodzi, jak na szczudłach, *) = mknąć sznurkiem, t. j.
wprost przed siebie.

Skarby spadające z nieba.

Od czasu do czasu z zawrotnych wyżyn niebieskich spada
na ziemię cząstka, oderwana od jakiejś komety, odbywającej swą
podróż wśród gwiazdnego firmamentu. Po większej części są
one niewielkie i siłą swego upadku zarywają się tak głęboko w
ziemię, że giną zupełnie dla oczu badacza. Zdarza się jednakże,
że rozmiary ich zwrócić muszą na siebie uwagę i wówczas ciała
te badane są szczegółowo przez uczonych, którzy mają możność
poznania składu tych ciał niebieskich.

Największy z meteorytów spadł 20 lat temu na północy Sy-
berji, a o jego wielkości daje pojęcie fakt, że spadając zniszczył
on przestrzeń zajmującą 8 km. kw. Dokonane na nim pomiary
pozwalają przypuszczać, że „kawalek“ ten spadł z nieba

zawieia oprócz 50 milionów tonn czystego żelaza, 50 milionów
kg platyny i innych metali, co razem stanowi nieobliczalne wprost
boga, two.

Meteorcy ten badają w obecnej chwili uczeni, bawiący od
dłuższego już czasu na Syberji w osiedleńczej osadzie Wanowra,
w pobliżu której znajduje się ten spadek z niebios kolas.

Nieco mniejszy meteorcy znajduje się w stanie Arizona w
Ameryce. Przy swym upadku wytworzył on wyrwę w ziemi,
posiadającą w średnicy około półtora tysiąca metrów, otocz-
onej wałem 40 metr. wysokości. Sam meteorcy zarył się w zie-
mię na głębokości 360 mtr.

Meteorcy ten nazwano „Zagadką Arizony“, gdyż długo
uczeni zastanawiali się nad pochodzeniem owej wyrwy, przypo-
minającej swym zewnętrznym widokiem krater wulkanu. I do-
piero w 1920 r. stwierdzono zapomocą świdra wiertniczego ko-
losalna bryła metalu zaryła w ziemi na głębokości 360 mtr.

Praktyczni Amerykanie wnet utworzyli wielkie Towarzy-
stwo, które przystąpiło do pracy, mającej na celu wydobycie tej
spadłej z nieba kopalni. Robota z pewnością sownie się opłaci.

Ciekawe szczegóły z życia kukułki.

Pewien uczoney francuski poczynił bardzo ciekawe do-
świadczenia z młoda kukułką, chowającą się w gnieździe czajki.
Jeszcze ślepy intruz powyrzucał z gniazda niewygodne mu przy-
brane rodzeństwo. Uczony powkładał je z powrotem i przy-
glądał się, jak kukułka niestrudzenie powtarzała 45 razy to samo,
wypychając swych towarzyszy. — Po rozszerzeniu gniazda i po-
dzieleniu go na dwie części, w jedną włożono niezgodną kukułkę,
a w drugiej umieszczono resztę młodych ptaszek. Stare ptaki
wychowały wszystkie własne młode i kukułkę także. Kukułka,
posiadając własną część gniazda, nie próbowała już dokuczać
drugim.

W innym doświadczalnym wypadku włożono świeżo znie-
sione jajko kukułcze do gniazda szpaka. Szpaki wylęgły się
pierwsze, a mimo to młodsza kukułka rzucała się na nie, pró-
bując wszelkimi siłami stać się panem gniazda i powyrzucać

Sezon likwidacji.

Wysprzedaże. — Myślicie o futrach! — Zrebraki i gazele. — Nadchodzące krótkie zaklećki.

Sezon, zwany „ogórkowym” jest jednocześnie sezonem żalostnej likwidacji. Wszystkie sklepy ogłaszają wysprzedaże poszyciwa, na których ma się ochotę kupić wszystko, ale zwykle nie kupuje się nic, bowiem dziwnym zbiegiem okoliczności nikt nie ma pieniędzy. Jedne panie właśnie świeżo przyjechały z kuracji, doszczętnie splukane z gotówki. Inne właśnie mają jechać i z przerażeniem konstatują, że jeśli kupią wszystko, na co mają ochotę, a co jest według ich mniemania „niezbędne”, to nie wystarczy im nawet na bilet. Mężowie zaś zgodnie rozkładają ręce i twierdzą, że w interesach zastój i nikt nie płaci.

Kto ma pieniądze, to zagadka. Kupcy, którzy też mają żony, chcące wyjechać, robią co mogą, ogłaszają tygodnie białe, jedwabne, futrzane i inne, przyciągają klientów nadzwyczajnymi okazjami, spłatami, rozłożeniami na fantastyczne okresy czasu. Mimo to ruch jest mały. Oto typowy koniec sezonu.

Panie przewidujące i praktyczne powinny pomyśleć o futrach. Lipiec i sierpień jest sezonem najtańszym i najdogodniejszym do przeróbek i do wszelkich zakupów. Widać to zresztą po ogłoszeniach w pismach, gdzie najrozmaitsze firmy reklamują się w nieprawygodny sposób, obiecując niestychanie doskonałe warunki. Trzeba zebrać całą zimną krew i nie dać sobie wzmóc niezwyczajnych okazji. Trzeba się dobrze zastanowić nad tem, co nam jest potrzebne i do czego będzie służyło. Coś, co jest kupione tylko dla swej okazyjnej taniości, nigdy nie oddaje prawdziwej usługi i w rezultacie kosztuje drożej.

Według znawców panów, twórców wielkiej mody w Paryżu, w przyszłym sezonie zimowym utrzymają się jeszcze w modzie zrebraki i gazele (jako futro demiszonowe). Trzeba zatem remontować futra zeszłoroczne jeżeli je posiadamy i pomyśleć o sprawieniu, jeśli ich nie mamy. Zrebraki modniejsze są czarne, z włosiem gładkim, prasowanym, lśniącym. Ale i brązowe są równie ładne.

Jako nowość przyszłego sezonu przewidziana jest moda na krótkie zaklećki futrzane do nółswanych spódniczek. Zaklećki takie, od kilkunastu lat zarzucone zupełnie, obecnie doczekają się łaski wobec mody krótkich stanów. Można zatem ze starego futra skunksowego lub fokowego, którego już reperować nie warto, zrobić sobie ostatni krzyk mody. Trzeba przynajmniej jednak, że moda jest kapryśna, ale konsekwentna. Był długie stany, nie można było nosić krótkich zaklećków. Teraz jest odwrotnie, więc można. I kóż tu zarzuci brak łaski?

H. N.

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z ogr. odo Redaktor odpowiedzialny: dr Henryk Hause, Katowice, Kopernika 14. — Druk: Drukarnia „Słask” Sp. z ogr. odo, Katowice ul. Batorego nr. 2 Telefon 8-78

Z życia Powstańców Śląskich.

O czym drużynowy pamiętać powinien przed marszem i podczas „Marszu Powstańców na Odrę”.

1. Przed samym wymarszem należy przypomnieć zawodnikom, aby sprawdzić, czy którakolwiek część ekwipunku nie wywiera uciążliwej lub nie powoduje jakichkolwiek dolegliwości. Stopy winny być na suchu wysmarowane jakimś tłuszczem obojętnym (na przykład wazeliną), skarpetki bez cer, dobrze dopasowane, aby nie tworzyły się fałdy, buty wysmarowane tłuszczem (nie czernidłem, które powoduje zwykłe twardnienie skóry).

2. Nadmierne pocenie się stóp powoduje w długodystansowych marszach macerację, nie się naskórka i co zatem idzie, doprowadza do łatwego powstawania obrażeń skóry. Jednym z najlepszych środków usuwających na szereg godzin nadmierne pocenie się jest 4-6% roztwór formolu. Środek ten winien bezwzględnie znajdować się w apteczce każdej drużyny.

3. Pecherze są największym bójką utrajeniem piecucha. Powstają one w miejscach najbardziej narażonych na tarcia. Drużynowy dopinając, by zawodnicy nie dzielili tych pecherzy. Wystarczy nakłóć je igłą, wywołaną w płomieniu i płyn wypuścić. Na chore miejsce nałożyć suchy opatrunek z gazy wyjąłownej.

4. Otarcia naskórka — mogą się stać wrzodami, przez które dostaje się do organizmu niebezpieczna infekcja. Nie należy ich lekceważyć i natychmiast po zdjęciu opatrunku samo otarcie i okolice jego zaizolować i nałożyć suchy opatrunek z gazy wyjąłownej.

5. Obrzęki. W razie zauważenia wyraźnego obrzęku (spuchnięcia) kończyn należy, szczególnie w okolicy kostek, natychmiast zawiązać lekko dozorujący marsz, gdyż tylko lekarz będzie w stanie orzec, czy powstały obrzęk jest wyni-

klem przemęczenia tkanek, czy też świadczą o niedomaganiu serca lub nerek. W ostatnim wypadku zawodnik musiaby marsz przerwać.

6. Porażenia ciepłota. — Jest to jeden z najpoważniejszych wypadków, jaki może mieć miejsce przy długotrwałych marszach w porze letniej — nawet w dzień pochmurny. Najczęściej ulega porażeniu ciepłotą alkohololki, ludzie, którzy wyruszają w drogę ze zbyt obciążonymi żołdakami, wreszcie zawodnicy, którzy lekceważą przepisy i mają zbyt obciążoną szycie lub jame brzuszną. Aby zapobiec ewentualnemu porażeniu należy poradzić (poza tym cośmy wyżej już mówili), aby pociąg i kark nakryły białą chustką płócienną założoną pod czapkę na sposób „kolonajny”, pozbawiając się co 30—45 minut odświeżać się małym tykiem lemoniady z cytryną, silnie ocukrzoną, zastąpić to organizmowi płynny utraty przez intensywne pocenie się. W razie, gdy dotknięty porażeniem ciepłotą zawodnik padnie, należy go natychmiast ułożyć w miejscu ocienionym, rozpiąć kurtkę i pasek spodni. Jednocześnie należy zastosować zimne okłady na głowę i serce. Jeżeli porażony jest w stanie tykać — podać mu napoje — jeżeli nie — natychmiast przystąpić do stosowania sztucznego oddychania, utrzymując wydmuchiwany choremu język. Zbytecznym jest zaznaczyć, że lekarza trzeba jaknajprędzej o wypadku zawiadomić.

— Nigdy nie wyruszać naczczo.

— Nie pić wody po drodze ze studni, strumyków, stawów etc. (czernwonka, tyfus brzuszy).

— Nie pić alkoholu, piwa ani wólekowej

— Myśleć wyłącznie o zwycięstwie.

Sprzedaż samochodowa!

W wywładzie, udzielonym prasie amerykańskiej, p. Alfred Sloan, Prezes General Motors Corporation, podał bardzo ciekawe liczby, dotyczące sprzedaży samochodów.

Z liczb tych okazuje się, że w Ameryce detalicznie, sprzedaż wozów konsumpcyjną przez zastępców i przedstawicieli poszczególnych fabryk samochodowych nie pokrywa się nigdy z liczbą sprzedanych wozów zastępców i przedstawicieli przez fabryki. W zależności od sezonu, liczba detalicznej sprzedaży jest większa, albo też mniejsza od liczby sprzedaży fabrycznej. Różnica ta dochodzi nawet do 40—50 tysięcy wozów miesięcznie dla jednego tylko koncernu General Motors.

W miesiącu maju r. b. sprzedaż detaliczna samochodów General Motors wyniosła podług informacji p. Sloan'a 214.870 wozów, a sprzedaż fabryczna — 224.094 wozów. O ciągłym rozwoju przemysłu samochodowego w Stanach Zjednoczonych świadczy najlepiej porównanie tych liczb z odpowiednimi liczbami za lata ubiegłe. W styczniu 1927 roku sprzedaż detaliczna wyniosła

81.010 wozów, a już w kwietniu tegoż roku — 180.106 wozów. W styczniu 1928 roku — 107.278, a w kwietniu — 209.367 wozów. Rok 1929 wykazuje nie tak szybkie tempo rozwoju, mimo to jednak sprzedaż wzrosła, osiągając w maju r. b. liczbę 214.870 wozów.

Maszyny do pisania kupuje się najkorzystniej na dogodnych warunkach i okazynie we firmie: „Steno-Typ” Katowice, ul. Mickiewicza 6 - Telefon 2267 - Zast. m. eryk, maszyn do pisania - Warsztaty mechaniczne dla maszyn bier.

Kalendarzyk zebrań.

Dnia 28. lipca 1929 r.

Nowe Haudki. Grupa miejscowa Zw. Powst. Śl. urzadza o godzinie 15 w sali Powstańców p. Swadzy swoje miesięczne zebranie. Prosimy z powodu ważnych spraw o liczne przybycie. Zarząd.

Kronika gospodarcza.

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 24. lipca 1929 roku.

Waluty i dewizy.

Nowy Jork 89.00, Londyn 43.2675, Paryż 34.93, Wiedeń 128.57, Praga 26.250, Włochy 46.64, Belgia 123.96, Szwajcaria 171.60, Holandia 367.83, Dolar 8.881/2.
Dyskontowy 126, Bank Polski 166, Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Spółka 130, Pirey 51, Węgry 67, Nobel 17, Lwów 33.50—34.00—35.75, Modrzew 25.50, Ostrowieckie 80—81, Pocisk 2.50, Stara-chowice 27.50, 4 proc. pol. lwów. 111—110.25—110.75, 5 proc. prem. dol. 64—63.80, 8 proc. konwersyjna 46.25—46.75, 6 proc. dolarowa 43, 10 proc. kolejowa 102.50, 4 1/2 proc. ziemskie 49.
Tendencja dla akcji i walut mocniejsza.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 23. lipca 1929 roku.

Zyto 26.25—26.50, pszenica 50.50—51.50, owies jednokłosa 28.00—28.50, młoka żytnia 70 proc. 42—43, młoka pszenica 65 proc. 76—80, otręby żytnie 18.50—19.00, otręby pszenne średnie 19—21, —
Obroty małe. Usposobienie słabe.

Jugosłowiański eksport drzewa.

W ciągu 5 pierwszych miesięcy br. Jugosławia wywoziła 923.000 ton drzewa, wobec 899.000 ton w odpowiednim okresie r. ub. Pod względem wartości różnica pomiędzy wywozem w r. ub. a w r. b. wyniosła 21.2 proc., zaś pod względem ilości 2.7 proc. Stwierdzono wzrost wywozu półfabrykatów w stosunku do wywozu surowca. Wywóz drzewa w 5 pierwszych miesiącach br. wyniósł 53 proc. ilości oraz 35 proc. wartości ogólnego wywozu jugosłowiańskiego w powyższym okresie. Od pierwszego stycznia 1929 r. do 31. maja 1929 roku wartość ogólnego jugosłowiańskiego eksportu drzewa wyniosła 12 miliardów 321 mil. dinarów.

Niemiecka produkcja cynku.

W czerwcu br. niemiecka produkcja cynku surowego wyniosła 8.975 ton, wobec 9.113 ton w maju 1929 r.

Stan bezrobocia w Anglii.

Ilość bezrobotnych w Anglii, według zestawienia na dzień 8. bm. wzrosła o 1818 do 1.144.200, co oznacza zmniejszenie w stosunku do odpowiedniego okresu r. ub. o 98.333.

Zwalczanie bezrobocia w Anglii.

Izba Niższa uchwaliła bez głosowania przedłożenie kredyty ministra Thomasa. Fundusze z tego źródła przeznaczone są na wykonanie programu walki z bezrobociem, opracowanego przez Thomasa. Program ten przewiduje pomoc finansową względnie gwarancje do wysokości 25 mil. funtów szterlingów na roboty publiczne, w których zatrudnieni zostaną bezrobotni.

Stan bezrobocia na Górnym Śląsku.

Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 11. do 17. bm. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zmniejszyła się o 428 osób i wyniosła 8610 osób.

10 czeladników stolarskich

do pracy meblowej i budowlanej, z których jeden może otrzymać zastępstwo mistrza poszukującego:

Mechan. Warsztaty Stolarskie
Michała Wagnera,
mistrza stolarskiego w Tarn. Górach
ulica Karola Miarki 20

Instytut Stenograficzny Katowice

prowadzi stale kursy stenografii, korespondencji i pisania na maszynach. Poleca absolwentów na posady stałe, zastępstwa i praktykę biurową.

Sekretariat Instytutu Stenograficznego.
ulica Marszałka Piłsudskiego nr. 13 II. p.

Młody technik - konstruktor

z 5-letnią praktyką kierowniczą przy budowie kotłowni wysokopiętnych, turbin, silników spalinowych, sieci wysokiego i niskiego napięcia, projektowaniu i montażu instalacji centralnych ogrzewań oraz innych urządzeń mechanicznych zmienił posadę od 15 sierpnia, chętnie na Górnym Śląsku, jako asystent ruchu lub tp. Zgłoszenia z wyszczególnieniem warunków pod „Energiczna praca” do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Rynek 8

Na raty
miesięcznie
18 zł
Pierwsza wpłata 30.- zł
Kromczyński
Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5.

Miejsce wycieczkowe „Bugla”
Katowice, dojazd ulica Raciborska
środe, czwartek, sobotę i niedziele wielkie
noce wioskie
z przebieżecznymi ogólnymi sztucznymi.
2 orkiestry

Największa Fabryka Pianin w Polsce.
B. SOMMERFELD
BYDGOSZCZ
GRAND PRIX PARYŻ 1927
FILJA KATOWICE
ulica Szopena 2
w pobliżu Pocz. Kasy Oszczędności
TELEFON 1939.
Dostawca Państw. Kons. Muz. Katowice.

P. T. Urzędowi, Organizacji oraz Przedsiębiorstwom kupieckim i przemysłowym do wykonywania wszelkich druków poleca się
Drukarnia Śląska
Spółka z ogr. odpow.
Katowice
ul. Kościuszki 15
Narodził ul. Batorego 2
Nr. telefonu 8-78 i 4-25

REWOLWER
6-cio strzałowy, strzałak N. 10 zagranicznej roboty, naboje metal. 6 mm. Hukogłówny. Jedyną obronę od złodziei, miaszka, letniak, wozów na szosie, rowów, samochodów. Wystrzał! posiadacz może bez kary na broń. Cena z przesyłką zł. 20.—, setka naboży zł. 4.—, futerał zł. 3.50, ołówek 1.—, Wyciął i zachowaj. — Przybył do rybołówstwa. Wypłata poczęta za pobranie. Wielki wybór pistoletów Browning, Colt, Webley, Mauser, Lignose, Browning etc.
Składnica broni, amunicji i przyborów sport.
T. FALKOWSKI
Warszawa, ulica Włók Nr. 22/23.

Płyty cienne i posadzkowe

Wapno - Cement - Glips

Licówki, Dachówki, Cegły szamotowe, Rury kamionkowe, cementowe, Papę dachową i falcową, żwir betonowy i t. d.

Hurtownia
Materiałów
Budowlanych

KATOWICE

Biurowo i Magazyn: ul. Mickiewicza 19
Telefon 2192 i 2292

Specjalny korespondent

o zdolność kredytowej na miasto Poznań.

Mieczysław Jagodziński

Poznań, Al. Marcinkowskiego nr. 9

Każda informacja kosztuje zł. 4,25, które muszą być przysłane wraz z zapytaniem w znaczkach pocztowych lub przekazem.

Podziękowanie.

J. W. Panu Dr. Nowakowi, dyrektorowi kliniki kobiecej w Król. Hucie, składam serdeczne podziękowanie za uratowanie dziecka, oraz za troskliwą i serdeczną opiekę lekarską nad żoną i dzieckiem.

Kostecki Piotr.

Agenci

do sprzedaży maszyn do szycia na 2 letnią wypłatę potrzebni. —
Piśmienne zgłoszenia do
E. Kromczyński
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 5

Gaśnica

Uniwersalna Niezamarzająca

O ile chcecie mieć pewność, że Wasza gaśnica przy tak silnych mrozach w razie pożaru Was nie zawiedzie, to kupujecie tylko absolutnie niezamrażającą bo suchoproszkową gaśnicę „Uniwersalna” z oryginalnym nabojem „Universalit”

Polskiej Wytwórni Przyrządów Ratowniczych w Katowicach
ul. Kochanowskiego 12 i 12a — Telefon 19-30

„Uniwersalna” gasi wszystkie rodzaje pożarów w zarodku i nie naraża gaszącego na porażenie przez prąd elektryczny.

Nowość. Sensacja. Nowość.
Samoczynny ondulator

(grzebielnik do falowania włosów)

Onduluje bez żadnej pomocy krótkie i długie włosy. Nie do zniszczenia. Niebędny dla pań. Mały, zgrabny i lekko do zabrania w torebce. Wysyła za poprzednim nadesłaniem zł. 5,—. — Sposób użycia załączony do każdego grzebielnika.

Wysyła E. Stoering, Poznań, Grobla 25a.

Magistrat miasta Bielska rozpisuje

Przetarg publiczny
na budowę rurociągu

głównego pomiędzy Wapiennicą a Aleksandrowicami długości 5,29 km.

Oglądnięcie trasy dnia 25 lipca 1929 r. Punkt zborny przy zbiorniku w Aleksandrowicach o godz. 8,30.

Termin wnoszenia ofert do dnia 31-go lipca 1929 r. godz. 12-ta.

Warunki przetargu w protokole podawczym Magistratu.

Wice-Burmistrz
Fuchs m. p.

Chrońcie Wasze dzieci przed okularami!
Dajcie im dla ich prac szkolnych dużo dobrego i jasnego światła.

Czystość

Ilustrowany Miesięcznik Popularny

„Czystość” Szerzy zasady higieny i notuje czyny szlachetne!
„Czystość” Kto chce, aby w Polsce nie było brudu!
„Czystość” Kto pragnie, aby czyny szlachetne były wzorem dla wszystkich, szczeg. zaś dla podra. pokoleń, **ten abonuje „Czystość”!**

Wydatek niewielki Rocznie Zł. 6.— Zagranica Dol. 2.—

Ogl. wiersz mm. przed tekstem gr. 60 — za tekstem gr. 50

Częstochowa Warszawa Krynica
Skrz. p. 104 Skrz. poczt. 729 willa „P. Szwarca” pokój 21
P. K. O. Nr. 15-960

W Częstochowie bliższych Inform. udziela
Red. Lekarz-Dia Michał Grębiel, Al. Najów. Marji Panny 10, tel. 2-50

Zastępcy wszędzie poszukiwani!

Nr. wzorowy wysyłam po otrzymaniu 50 gr w znaczkach poczt. na żąd. i gratis.

Przetarg

Urząd Gminny w Chropaczowie ogłasza przetarg publiczny na budowę 3 domów mieszkalnych, robotniczych, 3 piętrowych w Chropaczowie. Potrzebne do przetargu podkładki oraz warunki można nabyć (dopóki zapas starczy) za zwrotem kosztów nakładu w Kierownictwie budowy domów robotniczych w Katowicach, gmach wojewódzki, pokój nr. 826, IV piętro, gdzie również można zasięgnąć bliższych informacji dotyczących budowy.

Oferty należy składać w Urzędzie Gminnym w Chropaczowie w terminie do dnia 3 sierpnia r., w którym to dniu o godz. 11-ej nastąpi otwarcie ofert.

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na budowę domów mieszkalnych robotniczych” z dołączeniem zaświadczenia złożenia wadium w gotówce, wzgl. w papierach wartościowych w wysokości 5% czerowanej sumy.

Urząd Gminny zastrzega sobie wolny wybór oferenta, oraz ewent. unieważnienie przetargu bez podania powodów. Jak również zmniejszenia wzgl. zwiększenia ilości mających się budować domów.

Kom. naczelnik gminy
(—) J. Przybyła.

Posad poszukują

CHŁOPIEC

z uczelni rodzinny, lat 17, z prakt. biurową i 4 klas. gimnazjum poszukuje posady w biurze od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Zw. Kat. Tow. Polek w Katowicach, ul. Pocztowa 11 pod E. S.

PRACOWNIK

biurowy obeznan z księgowością, korespondencją i prowadzeniem rejestratury poszukuje posady, która może oblać natychmiast. Łaskawe oferty pod Adam Dolecki, Katowice, Żarębskiego 13 II

MŁODZIENIEC

lat 17, z ukończonym kursem stenografii polsko-niemieckiej, korespondencją i pisanie na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Polski Zachodniej” pod „Młodzieniec 17”.

PANNA

z ukończoną 4-ro klasową szkołą gimn. kursem handlowym, znajomość w zupełności język polski i niemiecki poszukuje posady. Łask. zgłoszenia: Anna Katscher, Kołbielice, ul. 3-go Maja nr. 13.

PANIEŃKA

z ukończoną 8-mio klasową szkołą powszechną i kursem handlowym, ukończonych 16 lat, pisząca na maszynie różnych systemów z korespondencją i stenografią polską pragnie zaraz posadę biurową. Ofertę pod Marja Ogorkówna w Końskich, ul. Wilczka 23.

CHŁOPIEC

lat 16, z 4-ma klasami gimnazjum, chce się wyuczyć jako technik rysownika. Ma duże zdolności. Przejmnie posadę jako początkującego. Zgłoszenia do Kat. Związku Polek Katowice, ul. Pocztowa 11 dla R. K.

POMOCNIK

biurowy, z czteroletnią praktyką biurową, umiejący pisać na maszynie, pragnie zmienić posadę od dnia 1 sierpnia br. Łaskawe zgłoszenia proszę nadesłać do Adm. „Polski Zachodniej” w Katowicach pod nr. Nr. 009.

POSZUKUJE

jakiegokolwiek zajęcia w fabryce drukarni itp. Zgłoszenia pod „Praca” do Adm. „P. Z.”

KAWALER

lat 19, z 3-letnią praktyką biurową, znający się dobrze w rejestraturze i korespondencji pragnie zmienić posadę pod 15 sierpnia. Zgłoszenia do Adm. „Polski Zachodniej” pod „Regist.” 19.

MŁODZIEŃC

lat 15, ze znajomością korespondencji polskiej i pisanie na maszynie — poszukuje posady. Łask. zgłoszenia do „Polski Zachodniej” pod „Początkujący”.

RZADCA

szkoła i licząca, dłużej praktyka, świadcząca poszukuje posady na dyktando. Zgłosz. Wicent Miedler, Rudna Wielka p. Mrowia.

MAGISTER

farmacji, nostryfikant z 6-letnią praktyką, poszukuje posady. Odpowiedź i warunki: Fryderyk dla Steckla, Rydzyno.

CHŁOPIEC

17 letni, bardzo dobre świadectwo ukończenia szkoły powszechnej poszukuje miejsca do praktyki w sklepie. — Zgłoszenia pod Albin Brzozowski, Kurzyma. row. Nisko.

Wolne posady

HANDLOWIEC z branży elektrotechnicznej do sklepu i magazynu poszukiwany od zaraz przez większe przedsiębiorstwo handlowe. Zgłoszenia z podaniem żądanych wynagrodzenia i odniesiami świadectw skierować do Biura „Par” Katowice. Poprzedza 8 pod „H. B.”

CHCESZ OTRZYMAĆ

posadę? Musisz ukończyć kurs fachowe. korespondencyjne profesora Sekulowicza Warszawy. Zbawia 42. — Kursy wyuczą listownie buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu prawa, kaligrafii, pisanie na maszynie, angielskiego francuskiego niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej do ukończenia świadectwa. Zadać prospektów.

AKWIZYTORA

dielnego poszukuje się dobra prowizja przy wydobyciu i fiskus. Oferty pod „23a” do A. i. ministracji „Polski Zachodniej”.

MASZYNISTA

zgodził się do parowych młocarni na sezon młocki. L. Henisch, Brzozkowiec p. Oświęcim.

CZELADNIK

krawiecki potrzebny od zaraz. Józef Halski, Orzesze, Dworcowa.

MAJSTRA

do budowy karoserii wozów pończarnych poszukuje się od zaraz za wysokim wynagrodzeniem. Oferty kierować należy do skrzynki pocztowej 360 w Katowicach.

Mieszkania

POKOJ z kuchnią w Sosnowcu oddstapie. Warunek kupno mebli. Łaskawe oferty należy skierować do Adm. „Polski Zachodniej” w Katowicach pod „N. A.”

Sprzedaje

W MYŚLIOWICACH jest zaraz do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach dom piętrowy o dwu frontach, zawierający na parterze ubikację handlową, na piętrze dwa mieszkanie 7-mio pokojowe, spiżarnię dwupiętrową i obszerne podwórce. — Wiadomość przy ulicy Bytomskiej i u gospodarza.

SPRZEDAM

od zaraz maszynkę do mielenia kości za zł. 40 i jeden aparat fotograficzny filmowy 6 1/2 X 9. Zgłosz. się można Juliusz Broda, Kołbielice, ul. Odrna 12, Szkoła 4.

PIEKARNIA

dzielnicza, dobra do sprzedania. Zgłoszenia do „Polski Zachodniej” pod nr. 3973.

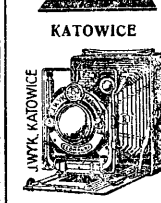
PLACE

ładne, pod budowę dużych will w Ustroniu, miejscowości kąpielowa są korzystnie do nabycia. Wiadomość Filipkowskiego Polana, Ustron.

Optyk Dyplom.

3 WYK

KATOWICE



Te nowe wartościowe miedle aparatów fotograficznych, dają każdą możliwość uprawiania sportu fotograficznego.

Dla początkujących: Perli 6,5X9, 70. — zł. Perli 9X12, 80. — zł.

Dla zaawansowanych: Głor. — Special 6,5X9 z anastigmatem 6,3, zł. 110 Głor. 9X12 z anastigmatem 145. — zł.

Do zdjęć portretowych grupowych i sportu podwójny wyciąg Mirol 6,5 X9 za anastigmatem 4,5, zł. 180 Mirol 9X12 z podwójnym anastigmatem 4,5, zł. 225 Mirol-Special 10X15 z anastigmatem 5,4 zł. 250

PIANINO

1650 zł. HARMONIUM 1200 zł. do sprzedania. Katowice Rynek 8. Tel. 10-13

ZAKOPANE

Biuro J. Kubińskiego sprzedaje willę 5 pokoi — 20.000 zł.

WILLA

murowana, w ślicznym położeniu w pobliżu nowych łaźni, nowoczesnie zbudowana, woda kanalizacyjna, światło elektryczne, wydzierżawienie, ewentualnie na korzystnych warunkach do sprzedania. Jedyna okazja dla Związków Spółdzielni. Oferty do Administracji pod „Willa”.

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Król. Huta na nazwisko Franciszek Parzyk.

UNIEWAŻNIAM

zgubioną książeczkę wojskową. — wydana przez PKU Katowice. Kartę cyrkulacyjną oraz inne papiery na nazwisko Werber Eryk.

Zdrowotnika

HALLEROWO Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”. Kanalizacja, wodociąg, tenis, pianino. — Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość Hallerowo, Bagatka. Hallerowo, poczta i telegraf Wielkowieś, pow. Morski.

RYMANÓW-ZDRÓJ

Pensjonat „Zofia” wynajmuje pokoje z utrzymaniem i pościelą. Od 20 sierpnia cena od 6 zł. Zgłoszenia Drowa Karasiewiczowa.

ZAKOPANE

Biuro J. Kubińskiego sprzedaje willę 10 pokoi — 38.000 zł.

ZAKOPANE

Pensjonat „Aida” (dawny „Lubień”) ul. Kasprulskiej, poleca pokoje słoneczne, wikt smaczny i obfity, ceny umiarkowane.

NA LETNISKO

w pięknej okolicy w Ten czniku, pokój do wynajęcia po przystępnej cenie. Wszelkie wygoły zapewnione. Odległość 15 minut od dworca Krynicy, w pobliżu Łaskawe zgłoszenia Dureczak, Tenczynek.

ZALESCZYKI

nad Dniestrem, Pensjonat „Swit” A. Psarskiej, Kuchnia wykwinna. E. ktrzywność. Zgłoszenia o miejscu.

ZAKOPANE

Zawładam P. T. Ości moich, że prowadzę nadal renomowany pensjonat „Lubień” pod moim nazwiskiem. Olga Rudkowska.

RABKA

Pensjonat „Salvator” poleca pokoje z utrzymaniem. Ceny umiarkowane. Willa słoneczna nad zakładem.

KRYNICA-WIEŚ

willa „Eni”. 10 minut chodnikiem do łaźni, pokój słoneczny, czyste z nowa pościelą z całodziennym wykwintem utrzymaniem na pierwszy sezon od zł. 7,50. Zgłoszenia z załączkami przymiśle Zarząd.

ZALESCZYKI

„Swit”, pensjonat A. Psarskiej, willa „Marian”, położona wśród morelowych sadów. Pokoje słoneczne. Kuchnia wykwinna. Dla nerwowo chorych specjalna dieta.

Różne

ZNIEWAGI

wyrządzone Wołchow: Pypczowski z Krasowa odwołuje niniejszym i przeprasza. — Augustyn Zolna.

SKŁAD

z mieszkaniem i w większej ilości (kościół, dworzec, elektryfikacja, oświetlenie) jest skład kolonialny i mieszkaniowy tytoniowy i alkoholowy do wydzierżawienia. Potrzebne 15 tys. Zgłoszenia do „Polski Zachodniej” K. T. I.

LEKCJI

języka polskiego udzielam w godzinach od 17-21. Zgłoszenia do Kat. Zw. Polek Katowice, ul. Pocztowa 11 dla pani N.

ZAKOPANE

Biuro J. Kubińskiego sprzedaje pensjonat 18 pokoi — 65.000 zł.

POZYCZKI

4000 zł. kto udzieli na dokształcenie budowy domu otrzyma mieszkanie z kuchnią. Wiadomość w „Polsce Zachodniej” — Katowice.

ZA DŁUGI

mojej żony Gertrudy Daniel z domu Moll, która moje mieszkanie dnia 19. 7. 1929 r. opuściła i obecnie zamieszkuje w Katowicach, p. Wolności 9 nie odpowiadając. Daniel Franciszek, Kąkol, Rydzyno.

SKŁAD

z obiektem i pokojem przelazł od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Polski Zachodniej” pod Nr. 999.